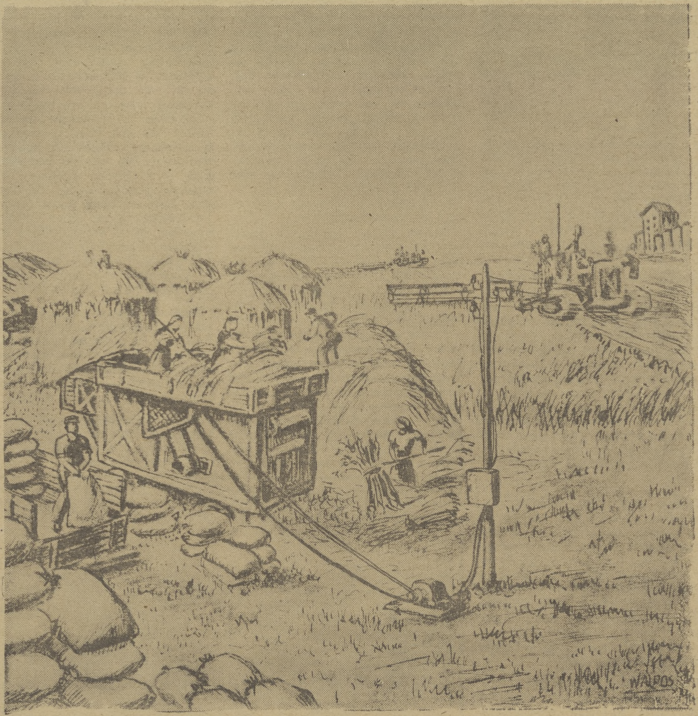
Cena egzemplarza 20 zł. Dla członków związku bezpłatnie.

PRACOWNIK chemiczny

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU ZAW. PRAC. PRZEM. CHEM. w POLSCE

Rok II Sierpień 1949 Nr 8



POMYŚLNY PRZEBIEG AKCJI ŻNIWNEJ W CAŁYM KRAJU — TO EGZAMIN SOJUSZU ROBOTNICZO-CHŁOPSKIEGO

Żadne groźby dyskryminacji i represji religijnej nie wytrącą z równowagi naszej klasy robotniczej i nie sprowadzą jej na manowce z raz obranej słusznej drogi.

Różnica między wierzącymi i nie wierzącymi związkowcami jest i pozostanie taka, że wierzący, gdy zechce, pójdzie w niedzielę lub w święto do kościoła, gdzie za każdym razem będzie mógł się przekonać, że Rząd z religią nie walczy, nie wierzący natomiast znajdzie inne formy zaspokajania swych potrzeb duchowych. Przy pracy jednak oraz w działalności społecznej wierzący i nie wierzący pójdą ze sobą ręka w rękę.

ALEKSANDER ZAWADZKI

Wiktor Drożdż

Rząd Polski Ludowej na straży wolności sumienia

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 5 sierpnia br., uchwaliła dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania.

Dzieje narodu polskiego nie notują na swych kartach żadnej domowej wojny religijnej. Waśnie i spory na tle religijnym były w Polsce domeną możnowładców, którzy manewrując przynależnością swą do tego czy innego Kościoła, szukali w tego rodzaju dyplomacji materialnych korzyści. Polskie masy ludowe szanowały zawsze swoją i obcą religię. Stąd też rząd Polski Ludowej, dekretem z dnia 5 sierpnia, idąc za wolą ludu, wprowadził powszechnie pożądane warunki współżycia obywateli, godne wolnego i szlachetnego narodu.

Wolność sumienia i wyznania była bez ograniczeń, od samego powstania Polski Ludowej, głoszona i respektowana w całej pełni przez władze państwowe. Gdy jednak znaleźli się siewcy zamętu, spadkobiercy reakcji wyznaniowej, która niwecząc wolność i tolerancję religijną, przyczyniła się ongiś do upadku państwa polskiego — słuszną jest rzeczą, że Rada Państwa, zatwierdzając dekret Rady Ministrów — usankcjonowała ustawą tak ważny problem społeczny dla wzmocnienia ochrony wolności i wyznań obywateli

Dekret stał się niezbitym dokumentem tej wolności. Kładzie on kres propagandzie reakcyjnej, kładzie kres kłamliwym pogłoskom, szerzonym w kraju i za granicą, jakoby w Polsce Ludowej religia była zwalczana przez czynniki rządowe czy partyjne — a równocześnie ogłasza, że jakiekolwiek ograniczenia wolności sumienia i wyznania lub też nadużycie w tym kierunku popełniane — będzie sądownie karane.

Państwo zatem gwarantuje, mocą wydanej ustawy, wolność sumienia i wyznania każdemu obywatelowi i nie pozwoli nikomu tej wolności ograniczać, nie pozwoli tej wolności nadużywać przeciwko sobie, przeciwko narodowi, przeciwko ludziom pracy.

Państwo Ludowe uważa stosunek obywatela do religii za sprawę jego wewnętrznych, osobistych przekonań, nie mającą nic wspólnego z jego przekonaniami politycznymi, jego pracą zawodową i społeczną. Dekret zapewnia każdemu obywatelowi wolność przynależności do związków wyznaniowych, zabezpieczając tym samym na równi, prawa wierzących katolików i członków innych grup wyznaniowych, jak i bezwyznaniowców. Chroni uczucia religijne osób wierzących i zabezpiecza jednocześnie ogół obywateli i państwo, przed nadużywaniem religii, do celów nic wspólnego z nią nie mających.

Dekret chroni wierzących przed ograniczaniem ich wolności religijnej przez odmawianie im dostępu do obrzędów lub praktyk religijnych — z powodu działalności względnie poglądów politycznych, społecznych czy naukowych.

Dekret przewiduje surowe kary dla tych, którzyby próbowali ograniczyć obywatela polskiego w jego prawach wyznaniowych — przewiduje karę więzienia do lat 5-ciu za publiczną zniewagę przedmiotów czci religijnej i miejsc obrzędów religijnych, zabrania publicznego wyszydzania, lżenia lub poniżania jednostek czy grup, z powodu przynależności wyznaniowej względnie przekonań religijnych, zabrania nadużywania religii dla działalności politycznej, wrogiej ustrojowi ludowej demokracji — **a najsurowsze kary przewiduje dla tych, którzy nadużywając wolności wyznania, w celu osiągnięcia korzyści osobistej, majątkowej lub innej, wyzyskują łatwowierność ludzką przez oszukańcze lub podstępne czynności (art. 9) i dla tych, którzyby przez swoją zbrodniczą działalność, spowodowali śmierć lub ciężkie uszkodzenie ciała — względnie zakłócenie normalnego życia publicznego lub zagrożenie bezpieczeństwa powszechnego.**

Uchwalony przez Rząd Rzeczypospolitej dekret — jest aktem ustawodawczym dużej doniosłości. Stanowi on bowiem mocną ochronę wolności sumienia i wyznania, a zarazem zabezpiecza spokój i ład w kraju.

Społeczeństwo polskie przyjęło ten akt państwowy z wielkim uznaniem dla Rządu i z powszechną ulgą w obliczu ostatnich usiłowań wprowadzenia zamętu wśród milionowych mas pracowniczych — oddanych szczerze twórczej pracy dla dobra narodu.

Próba podziału społeczeństwa na wierzących i nie wierzących, została sparaliżowaną, a polityka Watykanu trafiła ostrzem o kamień.



Uroczystości otwarcia Przedszkola w fabryce „Stomil" — Poznań

Tadeusz Pikuła

Watykan odsłania przyłbice



Przez kraj nasz przechodzi ponowna fala oburzenia całego społeczeństwa polskiego, wyrażona w uchwałach i rezolucjach, podjętych na wiecach publicznych, zebraniach załóg fabrycznych i posiedzeniach różnych instytucji. Jednym słowem powszechny protest. Zaledwie bowiem ucichły echa lubelskiej prowokacji, zaaranżowanej w wiadomym celu, gdy oto oliwy do ognia dla podsycenia waśni między Państwem a Kościołem, dolewa sam papież Pius XII.

Watykan ostatnio powziął uchwałę, zawierającą groźbę ekskomuniki za przynależność do partii komunistycznych i robotniczych czy też współdziałanie z nimi. Uchwała ta zawiera groźbę represji religijnych w stosunku do wielu milionów ludzi wierzących — chłopów, robotników i inteligentów, którzy, zgodnie ze swym sumieniem społecznym i narodowym, budują Polskę Ludową, opartą na zasadach sprawiedliwości społecznej.

Uchwała watykańska nie ma nic wspólnego z troską o wiarę i wolność praktyk religijnych, które w Polsce są w pełni respektowane. Wprost przeciwnie — jest ona pogwałceniem uczuć religijnych ludzi wierzących. Stanowi nadużycie autorytetu Kościoła dla celów politycznych.

Rząd polski dał wyraz swemu stanowisku, w sprawie poszanowania wolności religijnej i wolności wyznań religijnych.

Rząd polski gwarantuje swym obywatelom — czytamy w oświadczeniu rządu — pełną swobodę wykonywania praktyk religijnych. Zgodnie ze swym zasadniczym stanowiskiem, przeciwstawia się zdecydowanie wszelkim próbom dyskryminacji religijnej lojalnych obywateli ze strony Watykanu.

Uchwała Watykanu zwrócona jest przeciwko ludziom wierzącym, którzy stanęli do walki o postęp, o demokrację, o sprawiedliwość społeczną, o pokój światowy i bezpieczeństwo międzynarodowe. Jest ona logiczną konsekwencją tej linii politycznej, którą obrał Watykan za rządów obecnego papieża i którą kroczył wielokrotnie w przeszłości.

Papież milczał, gdy w gruzy szły miasta narodów walczących z hitleryzmem, gdy płonęła Warszawa, gdy miliony ludzi ginęło w obozach zagłady, palonych w piecach krematoryjnych — papież milczał wtedy i przyjmował na swoim dworze oprawców hitlerowskich. Ten sam papież mówi teraz do berlińczyków: „Miasto wasze dotknął los apokaliptyczną straszliwością. Wstrząsające okrucieństwa wojny i zniszczenia, stały się rzeczywistością dla Was. Okropne skutki wojny odbiły się na mężczyznach, kobietach, młodzieży, niemowlętach — miastach i prowincjach. Przyszłość jest jeszcze ukryta i nieznana. Złóżcie ją w ręce Boga i trwajcie przy nim". Tymi słowami pociesza papież swoich wiernych Niemców, kończąc to haniebne przemówienie lirycznym westchnieniem oraz politycznym błogosławieństwem.

Eugeniusz Pacelli odezwał się wówczas, kiedy wymagała tego sprawa niedobitków imperializmu i faszyzmu niemieckiego, odezwał się po to, aby nieść im pociechę, błogosławieństwo i zachętę. Nie jest to chyba kwestią czystego przypadku, że uchwała kolegium kardynalskiego, potwierdzona przez papieża Piusa XII, grozi represjami religijnymi tym, którzy dźwigali na sobie główny ciężar walki z faszystowskim zdziczeniem, z hitleryzmem i imperializmem niemieckim w imię wolności i niepodległości narodów oraz ocalenia cywilizacji ludzkiej.

Uchwała kolegium kardynalkiego, — zbiegła się z proniemieckim wystąpieniem papieża, wyrażając solidarność Watykanu z reakcyjnymi i nacjonalistycznymi Niemcami, w celu poparcia ich odwetowych, antydemokratycznych a w szczególności antypolskich dążeń. Wszystkie te zbieżności nie są oczywiście przypadkowe i świadczą o tym, że nicią przewodnią polityki papieskiej jest służba na rzecz ośrodków dyspozycyjnych imperializmu, a obecnie — popierania dążeń amerykańskich, zmierzających do wskrzeszenia militaryzmu niemieckiego, jako dawnego partnera w walce przeciw Związkowi Radzieckiemu, krajom demokracji ludowej i całemu obozowi postępu.

Dziwnym naprawdę dogmatem wiary posługuje się Watykan, który głosił zawsze, w momentach najbardziej tragicznych dla mas ludowych, w momentach ich walk o wolność i wyzwolenie, że każda władza pochodzi od Boga. Zajmując rzekomo neutralne stanowisko, Watykan stawał zawsze po stronie despotyzmu, nawet wtedy, gdy despotyzm ten walczył i uciskał ludy wierne Kościołowi Katolickiemu. **Dziś, gdy w Polsce lud doszedł do władzy — papież występuje przeciwko władzy ludowo-demokratycznej. Według więc mentalności Watykanu — ta władza nie pochodzi od Boga. Według Watykanu, Bóg ma podwójne oblicze i chce zachować władzę w rękach kapitalistów, obszarników, podżegaczy wojennych i burżuazji. Czyż nie jest to obraza uczuć religijnych milionowych mas wierzących?**

Pius XII wypowiedział się jasno i bez osłonek, po stronie inicjatorów wojennego paktu atlantyckiego, po stronie ludzi, którzy przy pomocy pogróżek atomowych i zimnej wojny, prowadzą politykę szantażu, w celu ułatwienia sobie drogi do agresji.

Uchwała watykańska, grożąca represjami religijnymi za przekonania polityczne milionom wierzących katolików, jest rzeczą bez precedensu, jest wyrazem głębokiego kryzysu, który wstrząsa światem imperializmu. Polityka Piusa XII i Watykanu wciąga Kościół w odmęty tego kryzysu.

Otwarcie przedszkola w „Stomilu"

W dniu 21 lipca 1949 r. w przeddzień 5-tej rocznicy PKWN, zostało otwarte przy Zjednoczonych Zakładach Przemysłu Gumowego Wytwórnia Nr. 1 „Stomil" w Poznaniu — przedszkole.

Przedszkole obejmuje 30-ro dzieci, wyłącznie pracowników Wytwórni. Wyposażone zostało według wymogów Kuratorium Szkolnego, w najnowszy sprzęt dla przedszkoli, jak również zaopatrzone jest w różnego rodzaju zabawki. Wielką zasługę ponieśli tu pracownicy „Stomilu", którzy wykonywali zabawki po godzinach pracy, podkreślając tym swój czyn na rocznicę PKWN. Na wyróżnienie zasługują: pracownicy z Wydziału Budowlanego — malarze, mistrz Oddziału Pasów Klinowych oraz ob. Walkowiakowa — kierowniczka referatu socjalnego. Otwarcia dokonał naczelny dyrektor tow. Jewpak Piotr, w obecności przedstawicieli WK PZPR, Miejskiej Rady Narodowej, miejscowych władz partyjnych i związkowych, Ligi Kobiet, Komisji Kobiecej naszej Wytwórni oraz dzieci i ich matek. Po krótkim powitaniu dzieci i gości, naczelny dyrektor przeciął wstęgę, po czym dzieci przeszły do jadalni na uroczyste śniadanie.

Następnie, oczarowane urokiem nowego przedszkola, zaczęły wesołą zabawę pod opieką dwóch wykwalifikowanych wychowawczyń, kierowniczki tow. Kołodziejczyk oraz tow. Liberskiej.

boisko do zabaw na świeżym powietrzu

Podkreślić musimy, że przedszkole posiada boisko do zabaw na świeżym powietrzu i basen kąpielowy.

H. M.

Manifest Światowego Kongresu Związków Zawodowych

II Światowy Kongres Związków Zawodowych, na zakończenie swych kilkudniowych obrad w Mediolanie, ogłosił Manifest do robotników i robotnic wszystkich krajów oraz uchwalił szereg rezolucji, które stanowią odzwierciedlenie prac Kongresu, jego dorobek, a zarazem są wytycznymi dla Central Związków Zawodowych i dla całego świata pracy.

W Manifeście do robotników i robotnic, do ludzi pracy wszystkich krajów — Kongres ogłosił swoje zdecydowane stanowisko w obronie pokoju, praw demokratycznych i ekonomicznych interesów robotników — w obronie jedności klasy robotniczej.

Manifest zaznacza, że ŚFZZ została stworzona wspólnym wysiłkiem ludzi pracy całego świata, jako potężna organizacja masowa, jednocząca w swych szeregach dotychczas 71,5 milionów ludzi — bez różnicy rasy, narodowości, religii i poglądów politycznych — a tym samym jest i pozostanie jedyną prawdziwie międzynarodową organizacją związkową.

Bazą ŚFZZ jest jedność ruchu zawodowego, która jest źródłem potężnej i niezwyciężonej siły. Stąd też ŚFZZ stanowi największą zdobycz klasy robotniczej w etapie historii walk międzynarodowego ruchu robotniczego — o swoje prawa.

Manifest stwierdza, że ŚFZZ dowiodła całą swą działalnością celu swego istnienia. Celem tym jest walka o:

1. Prawa związkowe.
2. Żywotne interesy ludzi pracy.
3. Wprowadzenie równej płacy za równą pracę.
4. Usprawnienie postępowego ustawodawstwa socjalnego i Ubezpieczeń Społecznych na koszt państwa i pracodawców.
5. Zagwarantowanie powszechnego zatrudnienia i skasowanie zarządzeń antyrobotniczych.

Walka z wszelkiego rodzaju dyskryminacją, walka z prześladowcami i gnębicielami związków zawodowych w krajach kapitalistycznych i kolonialnych, walka o prawa dla mas pracujących, o wolność i narodową niezależność tych krajów oraz kolonii.

Celem ŚFZZ jest umocnienie jedności międzynarodowego ruchu zawodowego, rozwój współpracy w ramach międzynarodowych zjednoczeń branżowych, związków zawodowych, by spotęgować skuteczną obronę interesów członków, ludzi pracy we wszelkich zawodach.

Celem ŚFZZ jest bezwzględna, nieustanna walka w obronie powszechnego i trwałego pokoju. Manifest podaje do wiadomości ludziom pracy całego świata, zbrodnicze planu imperialistów amerykańskich, dla których wojna jest źródłem szybkiego i niesłychanego wzbogacenia — gdyż wszystkie korzyści oni zgarniają, a ciężarami wojny obarczają masy pracownicze. „Plan Marshalla", „Pakt Atlantycki" — są niczym innym, jak planami nowej wojny. Plan nowej wojny przewiduje konieczność rozbicia ŚFZZ. Dotychczasowe zamachy na jej jedność, zostały sparaliżowane. Obecnie światowa klika podżegaczy wojennych przygotowuje nowy zamach, usiłując stworzyć rozłamową organizację ruchu zawodowego dla rozbicia i zdezorganizowania milionowych szeregów ŚFZZ.

Manifest zwraca się z apelem do ludzi pracy całego świata, by zwarli swe szeregi i stworzyli niedostępną barierę wokoło ŚFZZ w obronie pokoju, jedności i międzynarodowej współpracy.

W końcowym brzmieniu Manifestu — Kongres Światowy Związków Zawodowych zaleca rozwinięcie jak najszerszej działalności w obronie pokoju, organizowania komitetów obrony pokoju na wszystkich zakładach pracy oraz opracowanie programów działalności tychże komitetów.

Manifest oznajmia wejście ŚFZZ do Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju oraz złożenia wniosku o ustalenie „Międzynarodowego Dnia Obrony Pokoju", w którym cały świat pracy będzie spontaniczną manifestacją wyrażał swą nieugiętą wolę.

„Bronią naszą jest jedność, zorganizowanie, zwartość i wzajemna pomoc. W jedności i solidarności leży naistotniejsza gwarancja skutecznej walki klasy robotniczej oraz ludzi pracy w obronie własnej.

„Dopóki jesteśmy zjednoczeni, nie groźny nam jest żaden wróg" — oto końcowy cytat Manifestu ŚFZZ.

12 Międzynarodowych Zjednoczeń Związków Zawodowych

Kongres Ś. F. Z. Z. — który zakończył się w dniu 9-go lipca br., po jedenastu dniach poważnej i ofiarnej pracy dla dobra klasy robotniczej całego świata, poddał analizie wszystkie problemy aktualne międzynarodowego ruchu robotniczego i oparł na tychże obradach — program i wytyczne na następny okres swojej działalności.

W części sprawozdawczej, **Kongres ŚFZZ wykazał dobitnie, że w walce o jedność ruchu zawodowego, w obronie solidarności międzynarodowego proletariatu — stoczył zwycięską walkę z rozłamcami, którzy stojąc na usługach monopoli kapitalistycznych i imperializmu, usiłowali rozbić Ś. F. Z. Z.** Ta walka w niczym nieosłabiła żywotności ŚFZZ ani też nie zmniejszyła liczebności jej szeregów. Wprost przeciwnie — uczyniła ŚFZZ bardziej silną, bardziej zwartą i zdolną do **wypełnienia** wielkich zadań historycznych, do których ŚFZZ została powołana. Rezolucja II Kongresu ŚFZZ w sprawie „Departamentów Zawodowych" — otwarła szerokie podwoje do współpracy międzynarodowego ruchu zawodowego. Na łamach naszego miesięcznika podawaliśmy kilkakrotnie przebieg rokowań Biura Wykonawczego ŚFZZ z sekretariatami międzynarodowymi — w sprawie ich uczestnictwa w „Departamentach Zawodowych". Mimo dogodnych warunków, zawartych w propozycji Biura Wykonawczego — mimo szczerej chęci i okazywanej maksymalnej tolerancji — nie można było znaleźć wspólnej platformy z przedstawicielami międzynarodowych sekretariatów. Negatywny i wręcz oportunistyczny stosunek tych ostatnich do stworzenia departamentów zawodowych, jednoczących branżowo pracowników całego świata, był dowodem, że interesy klasy robotniczej są im obce, a ich nastawienie pokrywa się z akcją imperialistów i kapitalistów, dążących do rozbicia jedności ruchu zawodowego. Wobec tego Kongres ŚFZZ, po głębokim rozpoznaniu tego zagadnienia na podstawie referatów sprawozdawczych, wygłoszonych przez tow. Geberta (Polska) i tow. Di Vittorio (Włochy) — zaakceptował uchwały Komitetu Wykonawczego ze stycznia br. i zarządzenie praktyczne w sprawie powołania do życia departamentów zawodowych. Cztery departamenty, a mianowicie — departament pracowników oświaty, przemysłu metalowego, skórzanego i włókienniczego — zorganizowały się jeszcze przed Kongresem.

Kongres ustalił, że departamenty zawodowe będą nosiły nazwę: „Międzynarodowe Zjednoczenia Związków Zawodowych" z dodaniem nazwy odpowiedniej gałęzi przemysłu — np. „Międzynarodowe Zjednoczenie Związków Zawodowych Przemysłu Chemicznego".

Celem departamentów zawodowych jest zrzeszenie nie tylko branżowych związków zawodowych, które należą do central związkowych, ale również związków zawodowych (krajowych i miejskich) które do central nie

należą. W ten sposób zakres współpracy SFZZ z narodowymi centralami związków zawodowych i z innymi, oddzielnymi związkami zawodowymi — został poważnie rozszerzony.

Branżowe związki zawodowe we wszystkich krajach, będą przez „Międzynarodowe Zjednoczenia (departamenty zawodowe) utrzymywać stałą łączność między sobą i Ś. F. Z. Z. wykuwając swoją działalnością i współpracą potężne ogniwa spójni i jedności międzynarodowego ruchu zawodowego; w codziennej pracy, w obronie interesów mas pracowniczych — na polu ekonomicznym, socjalnym, i politycznym. Trzy konferencje „Międzynarodowych Zjednoczeń", które odbyły się przed Kongresem SFZZ — były znamienną manifestacją międzynarodowej solidarności branżowej.

Na konferencję organizacyjną metalowców w Turynie, przybyło 62 delegatów, reprezentujących 17 krajów i 7,5 miliona metalowców. Oprócz delegatów z ZSRR, Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii i Bułgarii, przybyli metalowcy z Francji, Włoch, Hiszpanii, Niemiec, Austrii, Luksemburga, Holandii, Wenezuelli, Indii, a ponadto w charakterze obserwatorów, delegaci Związków Zawodowych Metalowców z Wielkiej Brytanii, Kanady, Belgii i Finlandii.

Delegaci Chin, Korei i Japonii nie mogli wziąć udziału w konferencji, ponieważ odmówiono im wiz wjazdowych.

Niemniej potężną manifestacją jedności branżowej była konferencja pracowników przemysłu skórzanego, która odbyła się w Czechosłowacji, w mieście Gotwaldowie, wzięło w niej udział 36 delegatów 16 krajów i 16 obserwatorów.

Konferencja organizacyjna włókniarzy w Lyonie zgromadziła 40 delegatów z 11 krajów, reprezentujących ponad 3 miliony włókniarzy związkowców.

Po Kongresie odbyły się dalsze konferencje organizacyjne, a mianowicie: w Marsylii — marynarzy i robotników portowych, we Florencji — górników i w Mediolanie — pracowników budowlanych. Zapowiedziana jest również konferencja organizacyjna „Międzynarodowego Zjednoczenia Nauczycielstwa" która odbędzie się między 12 a 16 sierpnia w Warszawie. Konferencje organizacyjne pozostałych branż przewidziane są w jesieni. Do końca bieżącego roku ma powstać w ramach SFZZ — 12 Międzynarodowych Zjednoczeń Związków Zawodowych.

Światowy Festival Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie

Młodzież całego świata przygotowuje Wielkie Dnie Młodzieżowego Festivalu Światowego w stolicy Węgier. Do Budapesztu napływają liczne depesze i zgłoszenia, które są świadectwem międzynarodowej solidarności postępowego ruchu młodzieżowego.

Festival rozpocznie się w dniu 14-go sierpnia i będzie trwał do dnia 28-go sierpnia.

Festival będzie potężną manifestacją młodzieży całego świata, w obronie pokoju oraz wspaniałą lustracją dorobku młodzieżowego wszystkich krajów w rozwoju organizacji młodzieży postępowej, udziału w pracy twórczej, zarówno przy warsztatach pracy, jak i naukowych oraz pokazem zdrowia i tężyzny mas młodzieży, w ramach „Igrzysk Sportowych", które odbędą się w czasie Festivalu.

Młodzież polska bierze żywy udział w przygotowaniach do Festivalu — pod kierownictwem ZMP. W dniu 7-go bm., wyjechała z kraju do Budapesztu, ekipa z eksponatami na wystawę. Eksponaty ilustrują krótki zarys historyczny polskiego ruchu robotniczego oraz walk o wyzwolenie społeczno - narodowe wraz z odbudową zniszczonego kraju, a ponadto zawierają szeregi tablic, wykresów i plansz artystycznych, przedstawiających historię polskiego ruchu młodzieżowego, stan oświaty, udział młodzieży w odbudowie kraju, zdobycze socjalne, jak również dotychczasowy wkład młodzieży polskiej w walce o pokój.

W całym kraju odbyły się wojewódzkie wiece młodzieżowe, na których młodzież polska manifestowała swoją łączność i solidarność z międzynarodowym ruchem młodzieżowym. W Szczecinie, w Katowicach, w Toruniu, w Matwach pod Inowrocławiem, w Łodzi i Poznaniu, manifestacje młodzieżowe zakończone zostały rezolucją, w której młodzież polska wyraziła swe pragnienie — pogłębienia i wzmocnienia więzów, łączących ją z postępową młodzieżą całego świata, a przede wszystkim z awangardą młodzieży postępowej — z bratnim Komsomołem — potężną organizacją młodzieżową ZSRR.

W rezolucjach przebija nieugięta wola wzmocnienia szeregami milionowych mas młodzieżowych, światowego frontu, walczącego w obronie pokoju oraz zdecydowany protest przeciw odrodzeniu przez imperializm amerykański — faszyzmu niemieckiego.

W wiecach tych brali udział, bawiący przejazdem w Polsce, członkowie delegacji młodzieży krajów kolonialnych — owacyjnie i serdecznie witani przez młodzież polską. Byli to przedstawiciele młodzieży z Vietnamu, Segenalii, wyspy Reunion. Masowe wiece przedfestivalowe, miały niezwykle uroczysty charakter i przeradzały się w żywiołowe manifestacje na cześć jedności całej młodzieży, w walce o pokój, na cześć walczącej o wolność młodzieży w krajach kolonialnych, na cześć Związku Radzieckiego i wielkiego przyjaciela młodzieży międzynarodowej — Generalissimusa Stalina.

Pięknym dowodem koleżeństwa i uczuć braterskich — jest wzajemna pomoc młodzieży: Do Centralnego Komitetu Festivalu w Budapeszcie, napływają dobrowolne składki na rzecz walczącej z faszyzmem młodzieży w Hiszpanii, Grecji i w krajach kolonialnych, celem umożliwienia im wzięcia udziału w Festivalu.

Wielką sensację wzbudził w Warszawie pobyt przedstawicieli młodzieży z krajów egzotycznych, którzy w przejeździe zatrzymali się w naszej stolicy, aby wspólnie z ekipą polską, wyjechać do Węgier. W skład 49-cio osobowej delegacji wchodzą przedstawiciele postępowych i demokratycznych organizacji młodzieżowych z Vietnamu, Madagaskaru, Maroka, Haiti, Południowej Afryki, Egiptu i Wysp Towarzyskich. Delegacja, którą gości serdecznie ZMP — przyjmowana jest z wielką sympatią, na licznych przyjęciach przez społeczeństwo warszawskie.

Młodzież polska przygotowała szereg upominków dla zagranicznych delegacji na Festival w Budapeszcie. Robotnicza młodzież Gdańska wykonała model statku z bursztynu, przeznaczony dla bohaterskiej młodzieży Vietnamu i Malajów — wrocławska młodzież szykuje prezenty dla gospodarzy Festivalu tj. dla młodzieży węgierskiej. Sekcja młodzieżowa fabryki w Chodzieży, wykonała popiersie Lenina i Mao-Tse-Tunga — z porcelany, jako dar dla delegacji wolnych Chin. Symbole i znaczki Ś. F. M. D. i ZMP — wykonane zostały artystycznie przez młodzieżowe organizacje Siedlec, Kalisza, Jeleniej Góry i Gniezna. Młodzież stolicy przygotowuje dary dla delegacji republikańskiej Hiszpanii a młodzież powiatu warszawskiego — dla delegacji francuskiej. Podarki dla delegacji młodzieży radzieckiej, zawiezie młodzież Katowic.

W dniu 7-go sierpnia przybyła na rynek mariensztacki w Warszawie — sztafeta młodzieży, która w Poznaniu przyjęła meldunek sztafety skandynawskiej. Zmiana sztafety odbyła się nader uroczyście. Sztafeta poznańska przekazała sztafecie warszawskiej meldunki młodzieży szwedzkiej, norweskiej, duńskiej i niemieckiej. W dniu 8-go bm. sztafeta przybyła do Katowic — entuzjastycznie witana we wszystkich miastach Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego — aby udać się w dalszą drogę do Budapesztu.

Sztafeta młodzieżowa jest symbolem potężnej dynamiki międzynarodowego ruchu młodzieżowego. Żadne granice polityczne czy naturalne — góry czy rzeki, nie powstrzymają tych, którzy w szlachetnej walce o postęp i demokrację, w imię powszechnego pokoju i braterstwa narodów — dążą do jednego i wspólnego celu.

Koło ZMP przy Hucie Szkła Zabrze

W przededniu uroczystości z okazji 5-tej rocznicy odrodzenia Polski i I-szej rocznicy połączenia organizacji młodzieżowej — załoga Huty Szkła w Zabrzu, z inicjatywy Koła ZMP, zradioonizowała swój zakład pracy, kosztem ofiarności załogi, która się dobrowolnie opodatkowała półdniowym zarobkiem.

Otwarcie kursu Bezpieczeństwa i Higieny Pracy w Związkowym Domu Kultury w Grudziądzu. Ddnia 5-go bm. dokonano w Z.D.K. otwarcia kursu Bezpieczeństwa i Higieny Pracy przy „Pe-Pe-Ge".

Otwarcia dokonał z ramienia Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego, tow. Centkowski, z ramienia fabryki referent B.H.P., tow. Jankowski. W krótkim przemówieniu swoim do zebranych kursantów tow. Centkowski apelował o pilne uczęszczanie na wykłady, aby wynieść z nich jak najwięcej wiadomości.

W powyższym kursie udział weźmie 30-tu kursantów. Kurs obejmie 33 godziny, a wykładowcami będą: inspektor pracy, lekarz przemysłowy i inni. Po przeszkoleniu, kursanci będą współpracować w Kole fabrycznym B.H.P.

Rezolucja

Lipcowego Plenum Zarządu Głównego

Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego ZZPPCh, z udziałem przodowników pracy, racjonalizatorów przemysłu chemicznego, papierniczego i szklanego, przewodniczących oraz sekretarzy zarządów oddziałów, obradujące w dniu 18 lipca br. w Sosnowcu — po wysłuchaniu referatu przewodniczącego Zarządu Głównego tow. Wiktora Drożdża, na temat „Działalność Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego na tle uchwał II/VIII Kongresu Związków Zawodowych", referatu, zawierającego analizę dotychczasowego systemu pracy aktywu związkowego oraz wskazań i wytycznych Kongresu Związków Zawodowych — powzięło następujące uchwały:

1. Przezwyciężyć dotychczasowe braki i niedomagania w pracy związkowej we wszystkich ogniwach, począwszy od grup związkowych przez instancje pośrednie, aż do Zarządu Głównego, drogą:

a) **Zwiększenia stanu ilościowego aktywu związkowego** przez odpowiednie zorganizowanie działalności kierowników tychże grup.

b) **Przez uaktywnienie rad zakładowych,** drogą właściwej i dostosowanej do potrzeb realnych zakładu pracy rozbudowy komisji przy radach zakładowych jako dyspozycyjnych organów pomocniczych.

c) **Przez podniesienie poziomu aktywu związkowego** drogą szkolenia i wychowania go na kursach związkowych, jako też w ramach związku, przez systematyczne instruowanie oraz pomoc w pracach organizacyjnych w terenie.

2. **Spotęgować na wszystkich szczeblach instancji związkowych akcję mobilizowania mas pracowniczych do zadań i zobowiązań produkcyjnych w wykonaniu i przekraczaniu planów gospodarczych oraz rozwoju wynalazczości i racjonalizacji pracy** — przez zastosowanie odpowiednich form ruchu współzawodnictwa pracy, opartych na zgłębieniu i powszechnym uświadomieniu idei współzawodnictwa socjalistycznego. Usprawnić dotychczasową akcję współzawodnictwa pracy przez przesunięcie punktu ciężkości tej akcji na fabryczne komitety współzawodnictwa pracy, celem ścisłego związania zagadnień współzawodnictwa z ogniwami dołowymi.

3. **Rozwinąć szeroką akcję współpracy z inteligencją związkową** przez wprowadzenie jej w program działalności związku oraz przez efektywny jej udział we wszystkich naszych organizacjach związkowych, jak: w grupach związkowych, komitetach fabrycznych współzawodnictwa pracy, w komisjach rad zakładowych, w pracach kulturalno - oświatowych, na wszystkich szczeblach instancji związkowej.

4. **Realizować wskazania Kongresu Związków Zawodowych i kontynuować realizację własnych uchwał poprzednio w sprawach kulturalno-oświatowych powziętych, przez poszerzenie i pogłębienie akcji powszechnego wychowania ideologicznego mas członkowskich, na zasadach marksizmu-leninizmu.**

5. **Z całą ofiarnością i świadomością ważności rezolucji powziętej na Ogólnokrajowej Naradzie Aktywu Kobiet ZZPPCh w dniu 14 lipca br. w Łodzi, realizować te uchwały wspólnie** z aktywem kobiet i wesprzeć solidarnie aktywistki związkowe w akcji rozplanowania ruchu kobiet w naszym związku oraz rozszerzenia aktywu kobiecego.

6. **Dotychczasowy rozwój akcji załóg fabrycznych dla gromad wiejskich wzmocnić przez kierownictwo terenowe,** w szczególności w sensie lustrowania programu akcji, która winna być głównie oparta o czynnik polityczno-wychowawczy, jako podstawowy element sojuszu robotniczo-chłopskiego.

7 **Kierować akcją socjalną w ramach związku w całej rozciągłości,** opierając zarówno bliższe, jak i dalsze okresy planowania na aktualnej statystyce i sprawozdawczości z postępu akcji socjalnej.

Przeprowadzać systematyczną kontrolę w gospodarce sum budżetowych i badać celowość ich zużycia.

Sprawozdanie z plenarnego posiedzenia

Akcja pokongresowa Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego, która objęła do tej pory wszystkie większe i średnie oraz poważną część mniejszych zakładów pracy, została zakończona plenarnym posiedzeniem Zarządu Głównego w Sosnowcu, w dniu 18-go lipca b. r. W obradach wzięli udział delegowani przodownicy pracy, racjonalizatorzy, przewodniczący i sekretarze Zarządów Oddziałów oraz zaproszeni przedstawiciele PZPR i instytucji przemysłowych.

Przed rozpoczęciem obrad, zebrani, przez powstanie i jednominutową ciszę, uczcili pamięć bohatera międzynarodowego proletariatu i przywódcy ludu bułgarskiego, tow. Georgi Dymitrowa.

Referat podstawowy wygłosił przewodniczący Zarządu Głównego, tow. Wiktor Drożdż. Prelegent, wskazując na wielkie znaczenie wytycznych i uchwał II Kongresu Związków Zawodowych w Polsce — przeanalizował całokształt zagadnień związkowych w ramach Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego, w rzucie porównawczym z błędami i niedociągnięciami, które na II Kongresie zostały zgeneralizowane, jako rezultat wadliwego systemu pracy.

Wnikając szczegółowo w przyczyny tych niedomagań, tow. Drożdż, w swym referacie podał sposoby zaradcze na chroniczną chorobę podstawowych błędów. Referat ujął obszernie zagadnienie organizacji grup związkowych w zakładach pracy, przez ustalenie stanu faktycznego w terenie i wytknięcie linii wzmożonego postępu pracy organizacyjnej w tym kierunku. Z rozwojem grup związkowych wiąże się zwiększenie liczebne i jakościowe naszego aktywu — definiował prelegent. **Łącząc zagadnienie grup związkowych ze sprawą uaktywnienia rad zakładowych, tow. Drożdż podkreślił, że słabość rad zakładowych wynika z braku lub źle zorganizowanych komisji, jako dyspozycyjnych organów pomocniczych każdej rady zakładowy.** Reorganizacja akcji współzawodnictwa pracy została ujęta w referacie krytyką działalności Głównych Komitetów i komitetów fabrycznych — **wnioskiem, rozbudowy tych ostatnich i rozszerzenia ich kompetencji, celem ściślejszego związania ogniw dołowych, jako inicjatorów, z kierownictwem.**

Współpraca z inteligencją techniczną i pracownikami umysłowymi, stwarza nowy odcinek bojowy, pracy aktywu związkowego i winna, między innymi, znaleźć wspólną platformę w dziale współzawodnictwa pracy oraz wciągnięcia inteligencji fabrycznej do prac kulturalno - oświatowych. **W dalszej części referatu, tow. Drożdż omówił akcję powszechnego uświadomienia ideologicznego** — opartego na gruncie marksistowsko-leninowskim, w ramach rozszerzonego programu kulturalno-oświatowego, zagadnienie spraw kobiecych, współpracy załóg fabrycznych z gromadami wiejskimi oraz, bardzo szczegółowo, **niedociągnięcia akcji socjalnej, podając w definicji wytyczne nowego systemu pracy,** jakimi aktyw związkowy winien się

posługiwać. Referat tow. Drożdża — był poparty szeregiem faktów i przykładów, zebranych z dyskusji przed i pokongresowych zebrań załogowych — a tym samym, operował realną rzeczywistością.

Po referacie odbyła się parogodzinna dyskusja na tematy, poruszone w referacie.

Dyskusja wykazała, że aktyw związkowy ocenia ważność uchwał i wytycznych II-go Kongresu Związków Zawodowych w sensie przełomowym — dąży do wyszukania i przyswojenia sobie w codziennej pracy, metod realnych, zbliżonych do rzeczywistości. Spora liczba dyskutantów traciła niepotrzebnie drogocenny czas, posługując się przestarzałą metodą sprawozdawczą — miast stosować w sposób zdecydowany i śmiały samokrytykę i krytykę. W dyskusji poświęcono najwięcej miejsca zagadnieniom organizacyjnym, błędom akcji współzawodnictwa pracy oraz sprawom bytu załóg fabrycznych. W rozwoju akcji socjalnej wskazywano w dalszym ciągu na małopoprawne stanowisko organów administracji przemysłowej

Dyskusję podsumował przedstawiciel C. R. Z. Z., a zarazem reprezentant wojewódzkiego komitetu P. Z. P. R., tow. Wit. Hanke. Omawiając poszczególne wyniki obrad, tow. Hanke, operując faktami i przykładami z dyskusji, poddał rzeczowej i zdecydowanej krytyce, brak czujności klasowej w pracy aktywu związkowego — oceniając aktyw związkowy chemików, jako aktyw o dużej kwalifikacji, lecz jeszcze małej wydajności.

W. Stokłosa

Astygmatyzm społeczny

Astygmatyzm — jest to wada wzroku, skutkiem której promienie, dochodzące do oka z punktu świetlnego, nie zbierają się w jednym punkcie, który winien być ogniskiem

Czy podobnego zjawiska nie obserwujemy w naszym, bodajże codziennym życiu związkowym? Widzimy, co się wokoło nas dzieje — dociera to do naszej świadomości drogą pośrednią i bezpośrednią. Wysiłek Rządu, Partii, związków zaowdowych dla rozwoju naszego potencjału gospodarczego przez odbudowę i rozbudowę ośrodków przemysłowych, rolnych, szerzenie kultury i oświaty, troskę o poprawę bytu mas pracujących rozwiniętą w szerokim sektorze — oto jest coraz bardziej potężny bilans dorobku ustroju demokracji ludowej.

W gigantycznym rozmachu wyrasta z gruzów nowa, piękna stolica kraju — Warszawa, budują się nowe fabryki i zakłady pracy, powstają żłóbki, przedszkola, sanatoria, prewentoria, ośrodki wczasów pracowniczych, stadiony sportowe, boiska, ogródki dziecięce, gmachy użyteczności społecznej, wzrasta cywilizacja i kultura wsi, rozwija się ruch spółdzielczy, mnożą się gimnazja, szkoły przemysłowe, zawodowe, rozszerzają swe podwoje wyższe uczelnie, rozbudowują się teatry, muzea, biblioteki i galerie sztuk pięknych

Wszystko to widzimy, jakby przez mgłę, jakby to nie było przeznaczone dla naszego użytku. Dowodem tego są nasze zebrania, obojętnie czy będzie to zebranie załogi, czy Rady Zakładowej, czy plenarne posiedzenie takiego czy innego zarządu. Porządek dzienny obrad wyraźnie uwypukla cel obrad. Referat główny podaje wyczerpujący temat do dyskusji, a sama dyskusja? W lwiej swej części odbiega od tematu — i stawia swoje sprawy na porządku dziennym obrad. Jakich? Są to niekończące się interwencje, na temat zaszeregowań, deputatów i przeróżnych dodatków, począwszy od pół litra mleka, a skończywszy na kawałku mydła. Nie w tym rzecz, żeby te sprawy lekceważyć — wprost przeciwnie — w pewnym wypadku są to właśnie te „małe“ bolączki dla nas, a duże dla innych, ale nie można koncentrować całości zagadnienia w ograniczonym polu widzenia. Doprowadza to do wypaczania myśli przewodniej. Weźmy choćby sprawę dodatku dla pracujących w szkodliwych dla zdrowia warunkach. Gdzie leży sedno zagadnienia, czy w dodatku pieniężnym, czy w usunięciu tych szkodliwych warunków. Logika dyktuje odpowiedź Rzeczą zrozumiałą, że technika aparaturowa nie doszła jeszcze w każdej dziedzinie do takiej sprawności, aby zabezpieczyć zdrowie robotnika przed procesem chemicznym. W trosce o jego zagrożone zdrowie, Rząd Ludowy zapewnia mu ekwiwalent pieniężny z a jego eksponowaną, w stosunku do innych, pracę, ponadto oferując wysokie premie za wynalezienie uszczelnienia aparatury czy wprowadzenie wentylacji — nie dlatego, by zaoszczędzić sumy wydawane na dodatek, ale jedynie dlatego, by utrzymać w należytym stanie, zdrowie człowieka, które przedstawia najwyższą wartość. Obserwujemy jednak odmienne tendencje, a mianowicie: podciąganie pod miano szkodliwości wszystkiego, co się tylko da, zamiast starania się znalezienie właściwego rozwiązania. Utrata dodatku za tzw. „szkodliwość“ w mentalności wielu — to krzywdo woleliby oni nadal tracić zdrowie za cenę kilku tysięcy złotych. Podobne rzeczy dzieją się z zaszeregowaniem. Dziś wyławia się już tylko wyjątki błędów czy pomyłek, które powstały w masowym zaszeregowaniu przy zastosowaniu ostatniej reformy płac. Wyjątki te są niejednokrotnie uzasadnione. Przeważa jednak nastawienie ustawicznej walki o poprawę zaszeregowania bez poważniejszych uzasadnień. Kogo zatem ma uszczęśliwić podwyżka 2 czy 3 tysięcy złotych — czy w tym rzecz? Nie! Tego rodzaju uporczywe i bojowe nastawienie, jest godne lepszej sprawy. Dobrobyt klasy pracującej, to nie walka o dodatek czy parę tysięcy, to walka o dobre warunki pracy, o wzmożoną organizację bezpieczeństwa i higieny pracy, to przede wszystkim walka o podwyższenie wskaźnika wydajności pracy. Pobory zasadnicze nie rozwiążą kwestii bytowania. Zdrowe, słoneczne mieszkanie, rozwój instytucji użytku społecznego, żłóbki, przedszkola, świetlice, boiska, stadiony, domy wypoczynkowe, sprawnie funkcjonujące spółdzielnie, domy kultury — kształcenie młodzieży kosztem państwa — to droga do dobrobytu i kultury mas pracowniczych. Niestety, w dyskusjach i obradach te sprawy są rzadko poruszane. Nie kruszymy o nie kopii i nie posiadamy w tym kierunku nastawienia bojowego. Wynikiem tego jest fałszywy bilans.

W najlepszym wypadku, po stronie dodatniej:

Wygramy dodatek za szkodliwość, wygramy posunięcie o jedną grupę w zaszeregowaniu

Po stronie ujemnej:

Rezygnacja z dobrego mieszkania, z bezpłatnej opieki nad dzieckiem, z bezpłatnego leczenia, z dogodnych warunków urlopowych na wczasach, z tanich i dobrych zakupów w spółdzielni, z bezpłatnego kształcenia dzieci, z tanich i kulturalnych rozrywek i widowisk, rezygnacja z tężyzny zdrowia i miłej rozrywki sportowej.

Wszystko to dostępne, a przeliczone na walutę, stanowi potężny dodatek, nie stojący w żadnym porównaniu z dodatkiem za szkodliwość

Naprawdę Państwo Ludowe daje wiele, lecz my, nie to, że nie chcemy, ale nie potrafimy brać. Jeśli ktoś odpowie na to, że z tym wszystkim nie jest tak dobrze, że są takie warunki, które nie zachęcają do korzystania z tych zdobyczy socjalnych — to wina leży wyłącznie po stronie naszej. Nie potrafimy się upominać, nie potrafimy walczyć o te należności, nie potrafimy ich zastosować do naszych warunków lokalnych, nie potrafimy, bo przez krótkowzroczność, przez nasz astygmatyzm społeczny widocznie nie doceniamy.

Jak naprawić zło? Łatwo! Przejrzeć na oczy — mówić o tym, dyskutować, a przede wszystkim walczyć — Z kim? — Z zacofaniem i wstecznictwem!

Emil Growiński

Ustawa i Statut Zrzeszenia Związków Zawodowych w Polsce

II/VIII Kongres Związków Zawodowych przez wniesienie projektu „Ustawy o Związkach Zawodowych" oraz przez uchwalenie nowego statutu Zrzeszenia Związków Zawodowych w Polsce, spowodował zasadniczy przełom w dziale organizacyjnym. Nowy statut, oparty na Ustawie Sejmowej, określa dobrowolność, powszechność, jednolitość, bezpartyjność zrzeszenia się na zasadach centralizmu demokratycznego.

Co było powodem tych zmian i w jakim celu zostały one wprowadzone?

Jest to pytanie dydaktyczne. Nie tylko aktywiści związkowi, ale każdy z członków związku zawodowego, winien bliżej zaznajomić się z analizą projektu Ustawy i Statutu Zrzeszenia.

Ustawa pozostawia związkom zawodowym określenie szczegółowe w swych statutach ich zadań, celów i zakresu działania.

Jest ona wielkim osiągnięciem ruchu zawodowego w Polsce na przestrzeni 30-letnich zmagań się i walk o prawa klasy pracującej. To zwycięstwo, sankcjonowane przez prawo, zostało osiągnięte dzięki obecnej rzeczywistości i jest dowodem uznania oraz pozytywnego stosunku Państwa Ludowego do związków zawodowych. Państwo, Rząd i Partia uznały, że związki zawodowe, to powszechna organizacja klasy robotniczej, powołana w ustroju demokracji ludowej do organizowania twórczego wysiłku mas, dążąca do rozwoju życia gospodarczego, politycznego i kulturalnego narodu, powołana do obrony praw i zdobyczy socjalnych klasy robotniczej, stojąca na straży warunków bytowania każdego swego członka.

Państwo Ludowe chce widzieć w związkach zawodowych szkołę socjalizmu dla milionowych mas, zrzeszonych członków, realizatorów zasadniczych wytycznych polityki władzy ludowej — realizatorów wielkiego programu budowy społeczeństwa socjalistycznego w Polsce.

Stąd też nowa ustawa stwarza najdogodniejsze warunki dla rozwoju związków zawodowych w Polsce, w imię utrwalenia i umocnienia władzy ludowej i budowy socjalizmu.

Nowa ustawa zapewnia jednocześnie szeroki udział członkom związków zawodowych w sprawowaniu władzy ludowej.

O tym wszystkim mówi art. I Ustawy — gwarantując robotnikom i pracownikom umysłowym prawo dobrowolnego zrzeszania się w związki zawodowe i znosi wszelkie, pozostałe w spadku po rządach kapitalistycznych, przepisy, które ograniczały prawo robotników i pracowników umysłowych do dobrowolnego zrzeszania się poddając działalność zrzeszeń, nadzorowi władz administracyjnych.

Art. 4 — określa kompetencje związków zawodowych w współpracy z władzami i instytucjami w dziedzinie administracji publicznej, gospodarki narodowej oraz kontroli w zakresie i trybie, ustalonym przez przepisy prawa na zasadach statutu, a w punkcie 2-gim — rozszerza prawa reprezentacji interesów pracowniczych, zarówno w imieniu zrzeszonych, jak i niezrzeszonych pracowników.

Art. 5 — nadaje moc Zrzeszeniu Związków Zawodowych w Polsce, które jest naczelną reprezentacją ruchu zawodowego w kraju.

Najwyższymi organami zrzeszenia są:

1. Kongres Związków Zawodowych

2. Centralna Rada Związków Zawodowych — która odpowiada za swoją działalność tylko przed Kongresem Związków Zawodowych (art. 6 i 8).

Każdy związek zawodowy uzyskuje osobowość prawną z chwilą wpisania się do rejestru, prowadzonego przez C.R.Z.Z. (art. 9.).

Na powyższej ustawie oparty, nowy Statut Zrzeszenia Związków Zawdoowych, określający cel i zakres działania — jest niczym innym, jak konstytucją ruchu zawodowego w Polsce. Wprowadza on zasadnicze zmiany w stosunku do uchwalonego statutu przez I Kongres w roku 1945 — głównie — przez wprowadzenie zasady jednolitości struktury organizacyjnej i demokracji związkowej.

Wstęp do statutu podkreśla dobitnie ideologię ruchu zawodowego, która wywodzi się z historycznej walki klasy robotniczej i jej marksistowskiej awangardy. Rewolucyjna władza mas ludowych, po obaleniu kapitalizmu w Polsce, zapewniła masom pracującym warunki swobodnego rozwoju gospodarczego i kulturalnego.

Związki Zawodowe, będąc powszechną bezpartyjną organizacją klasy robotniczej, zrzeszają się na zasadach dobrowolności, robotników i pracowników umysłowych wszystkich zawodów, bez różnicy narodowości, płci, wieku, wyznania i przekonań politycznych.

Ideową deklarację wstępną statut zamyka wskazaniami wielkiego Lenina:

„Łączność z masami, to jest z ogromną większością robotników (a zatem i całego ludu pracującego) — jest najważniejszym, najbardziej podstawowym warunkiem wszelkiej, bez wyjątku, działalności związków zawodowych".

Statut określa szeroki zakres działania związków zawodowych, a mianowicie:

1. Aktywne wspieranie polityki rządu ludowego.
2. Mobilizacja najszerszych mas robotniczych do walki o przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych, w ramach rozwiniętej akcji współzawodnictwa pracy.
3. Walka o wzrost dyscypliny pracy i podniesienia kwalifikacji zawodowych.
4. Nieustanna troska o poprawę warunków pracy i bytowania mas pracujących.
5. Zawieranie umów zbiorowych.
6. Sprawowanie kontroli społecznej nad aparatem państwowym i gospodarczym.
7. Walka z wyzyskiem kapitalistycznym w przedsiębiorstwach prywatnych.
8. Walka z wrogiem klasowym, ze szkodnictwem i sabotażem gospodarczym na odcinku produkcyjnym.
9. Przygotowanie kadr robotniczych na kierownicze stanowiska w przemyśle, handlu, administracji i samorządzie.
10. Praca kulturalno-oświatowa w szerokim ujęciu tego zagadnienia.
11. Pogłębienie wszechstronne sojuszu robotniczo chłopskiego przez niesienie pomocy chłopom małorolnym i średniorolnym.
12. Realizowanie równouprawnienia kobiet przez najszerszy udział tychże w życiu państwowym, społecznym i gospodarczym oraz roztoczenia opieki nad matką i dzieckiem.
13. Współpraca z masowymi organizacjami społecznymi, jak Związek Młodzieży Polskiej, Związek Samopomocy Chłopskiej, Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, Tow. Przyjaciół Dzieci, Liga Kobiet.
14. Wychowanie członków w duchu internacjonalizmu proletariackiego.

Statut podkreśla szczegółowo działalność związków zawodowych, poświęconą sprawom bytowania mas pracowniczych. Systematyczny wzrost realnych płac przez wzrost wydajności pracy i dochodu społecznego, wsparty bezwzględną walką ze spekulacją i lichwą kapitalistyczną w ośrodkach miejskich i wiejskich — to podstawowa droga do poprawy bytu. Szerokie wykorzystanie funduszów socjalnych dla rozbudowy osiedli robotniczych, zwiększenie opieki

lekarskiej, akcji bezpieczeństwa higieny i ochrony pracy — mają zapewnić masom pracowniczym ochronę zdrowia i dogodne warunki życiowe. Świetlice, kluby, szkoły, imprezy kulturalne, turystyka krajoznawcza, popieranie amatorskiej twórczości na polu sztuki — stanowią dźwignię poziomu kulturalnego mas pracowniczych.

Tak więc wstęp do statutu przez określenie szczegółowe zadań, uwypukla wyraźnie, co jest celem zrzeszenia związków zawodowych — a zarazem i to, że osiągnięcie tego celu, zależy od aktywności samego zrzeszenia.

W dalszym ciągu Statut w części I ujmuje prawa i obowiązki członków związku zawodowego. Jeśli porównamy postanowienia Statutu ze Statutem naszego Związku, art. 15 i 16 — **spostrzegamy rozszerzenie zarówno praw, jak i obowiązków członkowskich:**

a) Prawo wysuwania postulatów i wniosków indywidualnych wobec władz związkowych, a w szczególności dotyczących swego bytu i pracy.
b) Prawo bezpośredniego zwracania się do związków zawodowych o ochronę i poparcie, w wypadku pogwałcenia przez pracodawcę umowy o pracę lub przepisów prawa w dziedzinie pracy, ubezpieczeń społecznych lub uprawnień ekonomicznych i kulturalnych.
c) Prawo oceny i krytyki działalności miejscowych i nadrzędnych władz związkowych oraz organów administracji gospodarczej na zebraniach związkowych, konferencjach, zjazdach i w prasie.
d) Prawo bezpośredniego uczestnictwa we wszystkich wypadkach, w których władze związkowe podejmują uchwałę, dotyczącą danej osoby personalnie,
e) **obowiązek — pomnażania własności społecznej przez zdyscyplinowaną i sumienną pracę — chronienia własności społecznej i walczenia z przejawami marnotrawstwa.**

Rozszerzenie więc praw i obowiązków członka powstało na gruncie demokratyzacji zadań związkowych. O przyjęciu na członka związku zawodowego decyduje zebranie grupy związkowej, której przysługują również kompetencje dyscyplinarne w stosunku do członka związku, aż do wykluczenia ze związku włącznie. Uchwałę zebrania grupy związkowej zatwierdza Rada Zakładowa. W ten sposób statut podwyższa autorytet grup związkowych i zespala ściśle ogniwa organizacyjne z masami członków.

Zasady organizacyjne rozwija rozdział II Statutu: „Związki Zawodowe organizują się na zasadach centralizmu demokratycznego, co oznacza, że:

a) **Wszystkie władze związkowe od dołu do góry, wybierane są przez członków związków zawodowych i zobowiązane są do składania wobec nich sprawozdań ze swej działalności.**
b) **Wszystkie zagadnienia w zakresie pracy związkowej są rozpatrywane zgodnie ze statutem i postanowieniami władz nadrzędnych.**
c) **Uchwały podejmuje się większością głosów.**
d) **Niższe władze związkowe podlegają nadrzędnym instancjom związkowym.**

Nowelizacją tego postanowienia, statut kładzie tamę wszelkim pozostałościom wybujałego autonomizmu, przez wprowadzenie centralizacji organizacyjnej, w sensie zachowania zasady demokracji związkowej, t. j. metody pracy kolektywnej, w szerokim tego słowa znaczeniu, o czym świadczą następne postanowienia statutowe:

Wszystkie władze związkowe, jak również delegaci na konferencje, zjazdy i kongres, wybierani są w głosowaniu tajnym. Członkowie mają prawo wysuwania swych kandydatów, zgłaszania sprzeciwów i zwobodnej krytyki kandydata. Władze związkowe są obowiązane ściśle przestrzegać demokracji związkowej, zwoływać ogólne zebrania i konferencje członków, składać sprawozdania, przeprowadzać wybory i szeroko stosować w organizacjach związkowych metodę krytyki i samokrytyki.

V Rozdział Statutu reguluje ostatecznie organizację ogniw dołowych. Podstawową jednostką organizacyjną związków zawodowych jest zakładowa organizacja związkowa, która składa się z wszystkich członków związku zawodowego, zatrudnionych w jednym zakładzie pracy. **Zwierzchnią jej władzą jest ogólne zebranie członków.**

Ogólne zebranie członków (załogi), to nie masówka, zwołana dla wysłuchania tego czy innego referatu i przeprowadzenia improwizowanej dyskusji — to zebranie najwyższej władzy związkowej na zakładzie pracy — władzy, która decyduje o całokształcie prac związkowych. Zebranie zwołuje Rada Zakładowa, która przedstawia sprawozdanie na zasadach samokrytyki. Sprawozdanie podlega krytyce zebrania, po czym w dyskusji wyłaniają się wnioski i uchwały zwierzchniej władzy, przekazane Radzie Zakładowej do zrealizowania.

Zakładowa organizacja związkowa posiada swój zarząd, którym jest Rada Zakładowa.

Rada Zakładowa organizuje najniższe organa wewnętrzne podstawowej organizacji związkowej, a mianowicie — grupy związkowe z mężami zaufania na czele. Każdy członek związku zawodowego posiada swój przydział do odpowiedniej grupy związkowej i w jej ramach bierze udział w życiu związkowym i w jego pracach. Zasady organizacyjne i zakres pracy grup związkowych określa regulamin, wydany przez CRZZ.

Statut w rozdziale IV unormował również zadania i kompetencje Okręgowych i Powiatowych (Miejskich) Rad Związków Zawodowych, wyznaczając im zadanie koordynowania działalności terenowych ogniw związków zawodowych, przede wszystkim w dziedzinie współzawodnictwa pracy i podniesienia poziomu materialnego jak i kulturalnego klasy robotniczej. Reprezentują one w stosunku hierarchicznym całość ruchu zawodowego na swoim terenie. Do obowiązków ich należy, między innymi, wymiana doświadczeń między różnymi związkami zawodowymi i udzielanie pomocy organizacyjnej, miejscowym organizacjom związkowym.

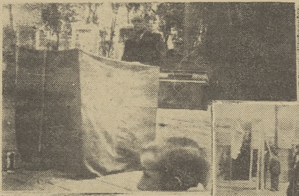
Paragraf 12 Statutu zaznacza, że każdy związek zawodowy posiada swój statut, przystosowany do jego potrzeb i właściwości, oparty na Statucie Zrzeszenia Związków Zawodowych w Polsce.

Wynika stąd jasno, że nasz statut, t. zn. Statut Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego w Polsce, uchwalony przez II Krajowy Walny Zjazd Delegatów w styczniu 1948 r., wymaga nowelizacji i dostosowania zarówno do Statutu Zrzeszenia, jako też potrzeb życiowych, które się ujawniły na przestrzeni 2 lat.

Należy się spodziewać, że Prezydium Zarządu Głównego na najbliższym posiedzeniu plenarnym, wystąpi z wnioskiem nowelizacji statutu.

Zasada centralizmu demokratycznego pozostawia więc nadal poszczególnym związkom zawodowym swobodę organizowania swego życia wewnętrznego, a konstrukcja organizacyjna, określona statutem, zapewnia ruchowi zawodowemu możliwości jak najszerszego rozwoju i pełnej aktywności. Równocześnie całość ruchu zawodowego, tak przez zwartość struktury organizacyjnej, jak i przez jej centralizację — zyskuje dyscyplinę wewnętrzną, opartą na decyzjach statutowych władz naczelnych, a posiadając odpowiedni aparat wykonawczy i zasoby materialne, tworzy potężną armię pracy gospodarczej i społecznej, armię, która zgodnie z polityką Rządu Ludowego, będzie zdolną **do spełnienia wielkich czynów.**

Robotniczo-Chłopski Festival Kulturalno-sportowy w Wyrach



1



7



5





8



6



3





1. Tow. W. Drożdż przemawia do zebranych.
2. Żeńskie zespoły teatralne wchodzą na stadion.
3. Sekcje sportowe przed defiladą.
4. Wejście na Stadion.
5. Gmina Wyry w pochodzie.
6. Zbiórka na Stadionie.
7. ZKS „Azoty" zasilił program pokazów sportowych.
8-9 Grupy wiejskie „Wyry" w defiladzie.

Uczmy się na błędach

Zarząd Oddziału ZZPPCh w Poznaniu podjął godną do naśladowania akcję uaktywnienia rad zakładowych — w myśl wskazań II Kongresu Związków Zawodowych. Inicjatorem tej akcji jest przewodniczący Zarządu tow. Michał Stachowiak, doświadczony i długoletni działacz związkowy.

Metoda dydaktycznego szkolenia polega na tak zwanym „Pokazowym posiedzeniu Rady Zakładowej", przy czym pokaz ten nie odbywa się w sensie z góry ustalonego wzoru, ale wprost przeciwnie: Rada Zakładowa odbywa normalne posiedzenie, a przebieg tego posiedzenia poddany zostaje krytyce przez dyskusję zebranych.

Pierwszy tego rodzaju pokaz odbył się w dniu 28 lipca br. w Poznaniu, w Zakładach Przemysłu Fosforowego w Luboniu. Na posiedzenie Rady Zakładowej zostali zawezwani przewodniczący względnie sekretarze rad zakładowych z innych zakładów pracy, znajdujących się na terenie Oddziału poznańskiego.

Z ramienia Zarządu Głównego przybyli na omawiany pokaz — wiceprzewodniczący tow. Arasimowicz i redaktor „Pracownika Chemicznego" tow. Growiński, z ramienia ORZZ — sekretarz tow. Bartczak.

Program pokazu obejmował zwiedzenie zakładu pracy, a następnie posiedzenie Rady Zakładowej z programem rozszerzonym, t. j. łącznie ze sprawozdaniami poszczególnych komisji, przy Radzie Zakładowej działających.

Uczestnicy zwiedzili cały zakład oraz poszczególne działy produkcyjne, a także dorobek akcji socjalnej, jak: żłóbek, przedszkole, stację opieki nad matką i dzieckiem, ambulatorium, istniejące przy zakładzie pracy, gimnazjum przemysłowe, łaźnie umywalnie, strażnicę przeciwpożarową i garaże zakładowej straży pożarnej, stołówkę, świetlicę, bibliotekę i czytelnię, organizację bezpieczeństwa pracy, akcję propagandową współzawodnictwa pracy i wiele innych działów, a między niemi — lokal Rady Zakładowej. Zwiedzających oprowadzali przewodniczący i sekretarz Rady Zakładowej, objaśniając na miejscu i naocznie o postępach pracy, niedomaganiach i brakach, odpowiadając na liczne pytania, zainteresowanych prawdziwie tego rodzaju pokazem uczestników. Należy przyznać, że ten punkt programu był naprawdę pokazowym, tym bardziej, że odbywał się przy normalnym toku pracy. Czystość, porządek, troska o pracownika, o jego warsztat pracy — stanowi prawdziwą chlubę zakładu. Tablice osiągnięć produkcyjnych w poszczególnych działach, wykresy, lustrujące przebieg współzawodnictwa i ogłaszające wyniki dnia, oraz zwycięskie zespoły, wielka tablica z wykresem miesięcznym rocznego planu produkcji — świadczyły o należytym mobilizowaniu załogi dla wykonania zobowiązań. Oczywiście — najmilsze wrażenie dało przedszkole. Ponad sześćdziesięcioro dzieci chłopców i dziewcząt w wieku od 4 do 6 lat, schludnie ubranych, spożywało właśnie suty i smaczny obiad, przy stoliczkach. Twarze uśmiechnięte, zaróżowione — i wszystko to śmiało, rezolutnie na pytania odpowiadające.

I pomyśleć, że właśnie ta fabryka, dawna fabryka F-my „Maya", będąca w Polsce przedwrześniowej w rękach kapitalisty, była zaliczaną do jednej z najgorszych i najbardziej ciężkich — pod względem warunków pracy — zakładów. Za niską płacę pracowali w niej tylko ci, których zgnębiło bezrobocie i głód, którzy nie mieli innego wyjścia, jak pójść do tej „kaźni". Taką opinię miała wówczas fabryka „Maya". **Pięć lat Polski Ludowej przekształciło od gruntu obraz i atmosferę fabryczną. Na gruzach zniszczeń (fabryka uległa częściowej dewastacji), na gruzach gospodarki kapitalistycznej, na gruzach wyzysku, powstało nowe życie — pełne twórczej pracy, zadowolenia i radości.**

Smaczny pożywny obiad w stołówce fabrycznej, w cenie 70 zł. zakończył zwiedzenie fabryki. Po obiedzie rozpoczęło się w świetlicy posiedzenie Rady Zakładowej. Przed posiedzeniem **wiceprzewodniczący Zarządu Głównego, tow. Arasimowicz, wygłosił wstępny referat** na temat aktualnych zagadnień związków zawodowych.

Prelegent, nawiązując do wytycznych Kongresu Związków Zawodowych, podkreślił ważność zadań organizacyjnych, na szczeblu rad zakładowych. Uwypuklił niedomagania akcji współzawodnictwa i omówił środki zaradcze. W referacie swym tow. Arasimowicz omówił również aktualne zagadnienie na arenie politycznej, naświetlając przy tym zaognienie sytuacji wewnętrznej przez prowokacyjną postawę tej części kleru, która nastawiona przez Watykan, sieje zamęt w twórczej pracy narodu polskiego.

Niedomagania rad zakładowych na terenie oddziału poznańskiego, w obszernym referacie, opartym na przykładach, omawiał tow. Michał Stachowiak. Oto parę zwrotów, wyjętych z „improwizowanego stenogramu":

Jeszcze do tej pory, nie wszystkie rady zakładowe posiadają pomieszczenie lokalowe, jakkolwiek według ustawy, należy to do obowiązków dyrekcji zakładów pracy. Zdarzają się wypadki, że dyrektor uważa Radę Zakładową za podporządkowane mu biuro zleceń, a nawet karze członków Rady Zakładowej, za niewykonanie jego zarządzeń. Przyjmuje się i zwalnia pracownika, bez porozumienia z Radą Zakładową. Rady zakładowe podpisują bez żadnych zastrzeżeń pisma administracji fabrycznej, na dyspozycję dyrektora — często pisma o treści ważnej, dotyczące produkcji. Przez taki podpis Rada Zakładowa bierze na siebie współodpowiedzialność, nie zbadawszy uprzednio możliwości wykonania, czy też środków zaradczych. W radach zakładowych pracuje bardzo często sam przewodniczący, który korespondencję nosi w kieszeni. W ważniejszych sprawach zbywa się delegatów załogi fabrycznej lub poszczególnych członków związku, odpowiedzią: „Najlepiej idźcie z tym do dyrekcji". Akcja socjalna nie jest kontrolowaną — zależna w zupełności od referentów socjalnych, którzy w jednych zakładach są na poziomie, a nawet wykazują duży rozmach i szczery wkład pracy, a w innych nastawiają się do akcji socjalnej — obojętnie. Stanowisko swoje traktują, zależnie od warunków płacy i osobistych wygód. To samo tyczy się akcji B. i H. P. — i pod tym względem mamy poważne zaniedbania na zakładach pracy. Rady zakładowe przeważnie urzędują, lecz nie organizują i nie wychowują.

Na zakończenie tow. Stachowiak wskazuje na nierozwiniętą jeszcze pracę w grupach związkowych i zapowiada w niedalekiej przyszłości pokaz prac grup związkowych.

Po tych wstępnych referatach, rozpoczęło się właściwe posiedzenie Rady Zakładowej. Posiedzenie — niestety — obarczone, jak gdzieindziej, utartym szablonem. Po załatwieniu szeregu mniej ważnych, bieżących spraw, przystąpiono do sprawozdań poszczególnych komisji. Sprawozdania nie wypadły nadzwyczajnie. Były nienaturalne, naciągnięte, dla pokazu. **Kompletny brak samokrytyki i krytyki,** bez wniosków i planowań, omawiały one zasadniczo ten dorobek, który uczestnicy zebrania widzieli przy zwiedzaniu fabryki. Charakterystyczna bierność niektórych komisji przy radach zakładowych, niezrozumienie wartości kolektywnej pracy, bezradność w pokonywaniu przeszkód — przebijała z treści sprawozdawczej mimo, że była okraszona nimbem sa-

mochwalstwa. Jeśli coś załatwiono dobrze — to zasługa komisji lub danego radcy zakładowego, jeśli coś złego — to wina Zarządu Oddziału, wina Zarządu Głównego. Sprawozdania wykazały jednak dużo chęci szczerych i pozytywnych wyników — natomiast uwidoczniły nieodpowiedni styl pracy.

Po części sprawozdawczej otwarto dyskusję dla wszystkich zebranych. Należało się spodziewać, że tematem jej będzie krytyka prac Rady Zakładowej. Niestety, tylko dwaj dyskutanci, tow. Baranowski, (sprawy młodzieżowe) i tow. Jasiński (sprawy wychowania fizycznego i sportu) podeszli rzeczowo do tego zagadnienia, wykazując szereg usterek i zaniedbań z tej dziedziny na terenie zakładu. Pozostali ograniczyli się do wielu pytań, pod adresem przedstawiciela Zarządu Głównego. Powierzchowna znajomość zagadnień ruchu zawodowego, brak zgłębienia problemów bezpośrednich, brak bojowości i wyczucia potrzeb obecnej rzeczywistości — był hamulcem w rozwinięciu dyskusji na tematy aktualne. Uczestnicy pokazu przyjęli na siebie rolę raczej wychowanków, a nie wychowawców. Podsumowania dyskusji dokonał sekretarz ORZZ, tow. Bartczak, który we właściwy sposób poddał krytyce pracę Rady Zakładowej oraz przebieg jej posiedzenia. Brak zainteresowania się zagadnieniem produkcji, zneglilżowanie kwestii grup związkowych, spraw bytowania członków załogi, mała aktywność poszczególnych komisji, lekceważenie spraw młodzieżowych i wychowania fizycznego — tak koniecznego właśnie w danym zakładzie pracy. Tow. Bartczak zaznaczył, że mimo tych błędów, Rada Zakładowa, a szczególnie fabryczny komitet współzawodnictwa pracy, może się poszczycić dobrymi wynikami. Sądzi więc, że Rada Zakładowa, spajając się przez grupy związkowe silnym węzłem z całością załogi, potrafi zmienić swój styl pracy, a tym samym osiągnąć daleko lepsze, jak dotychczas rezultaty swej działalności. Tow. Arasimowicz dołączając się do podsumowania, dał szereg wyjaśnień na zapytania dyskutantów, odnoszących się do spraw zaszeregowania, akcji socjalnej, premiowania wyróżnionych we współzawodnictwie, w sprawach dodatków dla pracujących w warunkach szkodliwych dla zdrowia itp. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Międzynarodówki".

Oceniając objektywnie sam pomysł „pokazu" posiedzenia Rady Zakładowej, trzeba przyznać, że pierwsza próba dała, jeśli chodzi o celowość — pozytywny wynik. Tego rodzaju forma szkoleniowa i instrukcyjna jest doskonałą metodą praktyczną jak i bezpośrednią. Rzecz jasna, że powtarzana w szeregu zakładach pracy — i nieco lepiej przygotowana oraz wyreżyserowana — a to, jak się okazało jest potrzebne, może utrwalić pożądaną metodą, doszkolenie i kształcenie mężów zaufania oraz radców zakładowych. Inicjatywa tow. Stachowiaka zasługuje na uznanie, a samą metodę należałoby uznać za godną do naśladowania (E. G.)

Byłem na zebraniu Rady Zakładowej

Rozpoczęło się ogłoszeniem porządku obrad:

1. Zagajenie,
2. Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia.
3. Odczytanie korespondencji
4. Odczytanie okólników
5. Wolne wnioski
6. Zakończenie.

Cudowny kwiatek w spłowiałych barwach, wychodowany na zbiurokratyzowanym łonie Rady Zakładowej. Zagajenie ograniczyło się do paru zdawkowych słów przewodniczącego — w których nie podkreślono dosłownie nic.

Tow. sekretarz z namaszczeniem otwiera książkę protokółów i odczytuje „protokół z posiedzenia Rady Zakładowej" — data poprzedniego tygodnia. Na wstępie ten sam identycznie, według przyjętego szablonu skopiowany porządek obrad — a dalej treść obrad.

Zagajenie w protokóle pominięte (zupełnie słusznie). Krótka wzmianka „odczytano protokół z poprzedniego posiedzenia" — (rzecz ważna!)

Pkt. 3. Odczytano pismo ob. K. o przyjęcie do pracy, w charakterze siły biurowej. Z powodu braku miejsc, postanowiono załatwić odmownie.

Odczytano pismo Szkolnego Komitetu Opiekuńczego o podjęcie prac dla szkoły. Postanowiono zreperować ławki szkolne i 6 tablic w warsztacie zakładowym.

Odczytano pismo Zarządu Głównego w sprawie delegowania przedstawicielki na Zjazd Aktywu Kobiet do Łodzi. Odczytano pismo ob. Sz. w sprawie 1-no miesięcznego urlopu. Sprawę postanowiono odłożyć „aż do czasu wyjścia nowej ustawy o urlopach".

Pkt. 4. Odczytano:

a) Pismo Zjednoczenia Przemysłu Nieorganicznego z Gliwic, w sprawie pracowników, powołanych na ćwiczenia wojskowe.

b) Okólnik Ministerstwa Przemysłu, w sprawie używania ciężkich pojazdów służbowych.

c) Okólnik związków zawodowych, w sprawach zezwoleń na pracę w godzinach nadliczbowych i w sprawie pracy nocnej dla kobiet.

d) Kierownika ruchu, w sprawie stwierdzonej nadwyżki węgla w magazynie, co nastąpiło na skutek błędnych raportów względnie omyłkach na wadze.

Pkt 5. Wolne wnioski: Sprawa mieszkania inż. Z — nie może być przyspieszona, bo nie ma miejsca do zakwaterowania. Rada Zakładowa postanowiła zakwaterować 3-ch praktykantów we własnym zakresie (ulokowano ich w ambulatorium) i zaprowiantować obiadem.

Zkt. 6. Zakończenia w protokóle pominięto (słusznie poraz drugi). Na tym protokół zakończono i podpisano — zakończył sakramentalnie tow. sekretarz.

Przystępujemy do następnego punktu obard — zapowiada tow. przewodniczący— „Odczytanie korespondencji".

Tow. sekretarz — otwiera (z namaszczeniem) teczkę o chudej zawartości i odczytuje kolejno korespondencję:

Pismo Zarządu Majątku Ziem. w „B" o zwolnienie 14 pracowników do akcji żniwnej.

Załatwiono odmownie, z powodu braku ludzi wolnych od pracy.

Przystępujemy do następnego punktu obrad — zapowiada tow. przewodniczący — „Odczytanie komunikatów".

Tow. sekretarz odczytuje okólnik Zjednoczenia, w sprawie spisu remanentów.

Przystępujemy do następnego punktu obrad — oznajmia przewodniczący — „Wolne wnioski".

Zgłasza się z interpelacją tow. R., w sprawie zakupu maszyny do pisania przez Radę Zakładow. Domaga się wyjaśnienia z jakiego funduszu została zakupiona i za czyją zgodą. Przewodniczący wyjaśnia że maszyna nie została jeszcze zakupiona i w tej sprawie Rada Zakładowa zwróciła się do Zarządu Oddziału o wyjaśnienie.

Na tym posiedzenie Rady Zakładowej zakończono i podpisano.

Typowy wzór zbiurokratyzowanej Rady Zakładowej.

Byłem na posiedzeniu innej Rady Zakładowej — i to Rady Zakładowej, cieszącej się dobrą opinią w pracy związkowej. Było to, tak zwane, kwartalne posiedzenie Rady Zakładowej, na którym Rada Zakładowa rozpatrywała sprawozdania poszczególnych komisji.

Sprawozdania te składali: przewodniczący Rady Zakładowej, naczelny dyrektor fabryki, przewodniczący fabrycznego komitetu współzawodnictwa pracy, referent socjalny dyrekcji, referent B i HP dyrekcji, kierownik świetlicy i przedstawiciel sekcji młodzieżowej.

Niestety — w szeregu sprawozdawców, nie było członków komisji, a przecież nie kto inny, jak oni, mieli zdawać sprawozdanie ze swej działalności. Tego zrobić nie mogli, bo nie tylko nic nie zdziałali, ale w ogólę nie działali.

Zapytany przeze mnie kierownik świetlicy — czy istnieje w ramach Rady Zakładowej komisja kulturalno-oświatowa— odpowiedział szczerze, że, owszem, istnieje, ale mimo jego usiłowań, nie zbiera się na posiedzenia. Powinno być inaczej—komisja kulturalno-oświatowa jest obowiązana dawać instrukcje kierownikowi świetlicy, a nie odwrotnie.

Sprawozdanie naczelnego dyrektora fabryki było bardzo rzeczowe i skrupulatnie opracowane, przebijała w nim szczera troska o wysiłek produkcyjny fabryki, o rozwój współzawodnictwa, o warunki pracy, o przedterminowe ukończenie planu rocznego. Nie zabrakło też krytyki pod adresem Rady Zakładowej, zresztą słusznej — lecz cóż z tego, gdy to sprawozdanie powinna była złożyć przed Radą Zakładową komisja techniczna — o której działalności nic nie było wiadome.

Rada Zakładowa ani w sprawozdaniu ani w dyskusji — nie zdobyła się na słowo krytyki pod adresem dyrekcji. Czyżby było tam aż tak idealnie? Nie, na pewno nie — ale te sprawy, sprawy tak ważne— Rada Zakładowa przerzuciła do wyłącznej decyzji dyrekcji. To się nazywa współgospodarzenie.

„Narady techniczne ograniczają się do wygłoszonego przez dyrekcję sprawozdania" — ten zarzut stawiamy od dawien dawna Radzie Zakładowej, stał się w przytoczonym wypadku dowodem żałosnej prawdy. Referent socjalny w swym sprawozdaniu za obszernym, bo ujmującym całość okresu, zamiast tylko okres ostatniego kwartału, wykazał wiele wkładu pracy — ale pracy samodzielnej, bezkrytycznej — bez udziału komisji dla zagadnień socjalnych. Poruszył szereg spraw aktualnych — apelując o wyjaśnienie tychże.

Wzorowe sprawozdanie i jedyne przedstawione przez właściwego sprawozdawcę — to sprawozdanie fabrycznego Komitetu Współzawodnictwa Pracy. Dowiedzieć się można było z niego, że ilość współzawodniczących wzrosła do 80% załogi, że wartość produkcji wzrosła na skutek akcji współzawodnictwa o 44% — że fundusz współzawodnictwa, w wysokości ćwierć miliona złotych, został rozdzielony na zwycięzców.

Dalej sprawozdanie uzasadnia statystycznie, podniesienie dyscypliny pracy — podaje efekty racjonalizatorstwa i usprawnień, ba nawet rozpisanie przez Komitet Współzawodnictwa konkursu na usprawnienia takie, a takie, a zatem, widoczna jest inicjatywa komitetu w pobudzaniu załogi do akcji usprawnień. Konkurs dał natychmiastowe rezultaty, a nagrody rozdzielono. Wytypowano kandydatów na przodowików pracy i przygotowano wnioski do Głównego Komitetu Współzawodnictwa, celem zatwierdzenia i nadania tytułu przodownikom pracy, na zasadach, przewidzianych regulaminem. Dowiadujemy się o wielu wnioskach, zdążających do usprawnienia akcji współzawodnictwa. Sprawozdanie wymienia ilość zebrań Komitetu Współzawodnictwa, oraz szereg pogadanek i referatów na temat współzawodnictwa, a w końcu zaznacza udział Komitetu Współzawodnictwa w naradach technicznych. Jak wynika z całości sprawozdania, współzawodnictwo w omawianej fabryce, rozwija się dobrze — dowodem zresztą tego jest to, że załoga fabryczna zdobyła za I półrocze przechodni proporzec w współzawodnictwie międzyzakładowym. To rzeczowe i dobrze opracowane sprawozdanie, nie odbiło się również żadnym echem w toku dyskusji. Dyskusja toczyła się nie nad sprawozdaniami, ale nad sprawami zupełnie oderwanymi.

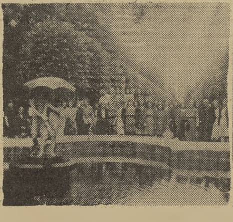
Poruszana w dyskusji akcja wczasów — ujawniła, że bardzo mały procent „fizycznych" zgłasza deklarację na wczasy, z przyczyn zasadniczo nie zgłębionych, a określonych jednym słowem „nie chcę". O tym, że nie ma komisji wczasów pracowniczych przy Radzie Zakładowej — a przydałaby się bardzo — o tym nie debatowano — ani o tym, kto kontroluje z ramienia Rady Zakładowej rozplanowanie właściwe urlopów, ani o tym, w jaki sposób rozwinąć propagandę wczasów. Jedno jest dziwne w tym wypadku, że drugi zakład pracy w tym samym mieście, wykazuje poważny procent udziału we wczasach właśnie pracowników fizycznych. Te same warunki pracy, ten sam klimat, te same płace, te same warunki bytowania — tylko nieco odmienne zainteresowanie się akcją wczasów.

W czasie posiedzenia Rady Zakładowej i sprawozdań, nie padło ani jedno słowo o działalności grup związkowych. Owszem, istnieją, jest ich nawet sporo, mają porobione piękne kartoteki przez maszynistkę Rady Zakładowej, poukładane ładnie w szafce. Co prawda znaczki wkładkowe na niektórych kartotekach są mylnie nalepione, ale to głupstwo. Grunt, że kierownicy grupy zbierają składki członkowskie — a co poza tym? Poza tym narazie nic! A może jeszcze za wcześnie na organizowanie grup związkowych i dowody aktywności tychże! Wprawdzie sygnalizowano organizację grup przed Kongresem, zarządzono ich organizowanie, podano do wiadomości projekt regulaminu, omówiony i uchwalony na Kongresie Związków Zawodowych — wiele czasu poświęcono temu zagadnieniu na zebraniach pokongresowych, ale, do tej pory jakoś nic nie idzie naprzód. Widocznie nie nabrało jeszcze mocy urzędowej — a tyle mówimy o tym przyspieszonym marszu ku socjalizmowi — aż tyle, że na prawdę w tym miejscu i na zakończenie tego reportażu, wypada się zarumienić!

ZDJĘCIA Z WCZASÓW



Przodownicy Przemysłu Szklarskiego na wczasach w Czechosłowacji





Niedzielne wczasy Załogi PPG — Grudziądz

1) w Ciechocinku **2) wycieczka młodzieżowców**

W. Zawistowska

Racjonalizatorzy w przemyśle papierniczym przyczyniają się do realizacji planów produkcyjnych

Akcja racjonalizatorska w przemyśle papierniczym rozwija się pomyślnie.

Między innymi wysuwają się nadal na czoło w tej akcji Włocławskie Zakłady Papiernicze.

W ostatnim okresie Komisja Usprawnień CZPP przyznała szereg nagród za usprawnienia pracownikom fabryk, podległych Włocławskim Zakładom Papierniczym.

Tow. Szeler Jan — majster zmianowy Fabryki Papieru w Pabianicach uzyskał premię, w wysokości 10.000 zł, za pomysł czyszczenia rafek podczas pracy. Usprawnienie to przyczynia się do zmniejszenia czasu postoju maszyny, a tym samym do zwiększenia produkcji.

Tow. Kociniewski Bronisław — majster warsztatów mechanicznych tejże fabryki, otrzymał 10.000 zł nagrody, za pomysł zastosowania odpowiedniego sprzęgła tarciowego przy nawijaczce, zamiast dawnej sprężyny.

Tow. Dodek Tadeusz — ślusarz IV grupy w Fabryce Papieru w Pabianicach dokonał usprawnienia, polegającego na zmianie zamka przy windzie towarowej. Wykonał zamek z blachy stalowej i zastosował do windy towarowej, w miejsce dawnego, odlewanego z żeliwa. W razie uszkodzenia się jednej z części zamka, łatwo ją zastąpić bez zmiany całego korpusu, jak to miało miejsce dawniej. Autor tego pomysłu otrzymał nagrodę w wysokości 5.000 zł.

Tow. Maj Jerzy — ślusarz warzelni Fabryki Celulozy i Papieru we Włocławku, zastosował łapacz do zrębków, w czasie odparowywania warników. Usprawnienie to przyczyniło się do zaoszczędzenia znacznej ilości zrębków, zwiększenia bezpieczeństwa i higieny pracy, zapobieżenia niszczeniu dachów. Tow. Maj otrzymał premię w wysokości 10.000 zł.

Tow. Skoczylas Bolesław — ślusarz warsztatu mechanicznego tejże fabryki, za pomysł aparatu do frezowania rowków w piastach różnego rodzaju kół, otrzymał premię, w wysokości 20.000 zł. Skonstruowanie tego aparatu daje fabryce możność samowystarczalności w tej dziedzinie. Wykonywanie rowków ręczne, nastręczało niejednokrotnie trudności, szczególnie w długich piastach.

Tow. Jemieluch Leon — pracownik Fabryki Papieru Nr. 2 we Włocławku, za pomysł bocznych rolek przy nawijaniu papieru otrzymał nagrodę (premię) w wysokości 15.000 zł. Usprawnienie to daje oszczędności, a przede wszystkich zapewnia bezpieczeństwo pracy.

Pomysły usprawnień nadsyłają fabryki z całego kraju. Niektóre z nich mają poważne znaczenie dla naszego przemysłu np. inż. London i ob. Machura (Głuchołaskie Zakłady Papiernicze), po przeprowadzeniu badań, wyprodukowali tekturę opiętkową, równą jakościowo zagranicznej. Wyprodukowanie tego artykułu wyeliminowało konieczność importu, co jest bezwzględnym zyskiem dla gospodarki narodowej.

Projektodawcy produkcji tektury opiętkowej, otrzymali premię w wysokości 30.000 zł. (po 15.000 na osobę).

Tow. Sochnacki — (Dolnośląskie Zakłady Papiernicze) za usprawnienie, zastosowane przy bigowaniu okładek skoroszytowych — otrzymał zaliczkę na premię w wysokości 20.000 zł.

Tow. Krzyżanowski — pracownik CZPP, za skonstruowanie przyrządu do kalibrowania rolek liniarskich, otrzył premię w wysokości 15.000 zł.

Komisja Usprawnień CZPP stwierdziła, że przyrząd taki powinna posiadać każda fabryka, posiadająca liniarki i postanowiła zamówić odpowiednią ilość tych przyrządów.

Meldunki

Zjednoczone Zakłady Przemysłu Chemicznego, Wytwórnia Nr 1 w Knurowie melduje: I etap współzawodnictwa międzyzakładowego pomiędzy Wytwórnią Nr 1 Knurów, a Wytwórnią Nr 2 Zabrze, który rozpoczął się dnia 1. 4. br. — zakończył się wygraną Wytwórni Nr 1 w stosunku punktów 2.150 : 1.930

Współzawodniczono na odcinku: wykonania normy przerobu węgla, wydajności smoły surowej, benzolu surowego i siarczano-amonu, w stosunku do węgla suchego, wydajności pracy, zużycia energii elektrycznej, jakości koksu i siarczanoamonu oraz bezpieczeństwa i dyscypliny pracy.

Z dniem 31 lipca 1949 r. Wytwórnia Nr 6. Zjedn. Zakł. Koksown. w Hajdukach wykonała globalnie plan trzyletni wg ilości 103 procent. Przyjęto godzina 12.15.

Fabryka Mydła i Świec w Paczkowie, z dniem 31-go maja przekroczyła plan oszczędnościowy w sumie zł 10.002.303.

Dyplomy i nagrody pieniężne otrzymali przodownicy Huty Szkła „Feniks"

Przed paru dniami, w lokalu stołówki Huty „Feniks", odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów i nagród pieniężnych przodownikom pracy.

Tow. Trojan Władysław, dyrektor zakładu, omówił znaczenie współzawodnictwa, życząc pracownikom jeszcze większych osiągnięć, niż w dotychczasowej ich pracy. Ogółem nagrodzonych zostało 36-ciu przodowników pracy. **Na wyróżnienie wśród nich zasłużył — Skwarczyński Kazimierz, który do współzawodnictwa przystąpił w miesiącu lutym,** i jak sam zaznaczył, wyniki jego pracy znacznie się poprawiły. Ekonomia czasu, jego zdaniem, to jeden z najważniejszych czynników, przyczyniających się do wzrostu wydajności.

Następnym, zasługującym na uznanie, przodownikiem pracy, jest Pietrzak Jan, hutnik, „zetempowiec". Zespół jego, z chwilą przystąpienia do współzawodnictwa, zwiększył swą produkcję, w porównaniu z okresem poprzednim o 20%

M. Olszewski

Byli robotnicy awansują w fabrykach papierniczych

Wielu robotników przemysłu papierniczego, przodownicy pracy i racjonalizatorzy, dzięki swym ofiarnym wysiłkom i wielkiemu uspołecznieniu, uzyskują awans społeczny, przechodząc na stanowiska dyrektorów fabryk i przedsiębiorstw.

W ostatnim okresie uzyskali stanowiska dyrektorów niżej wymienieni robotnicy:

Ob. ob.: Trzoch Stanisław, Stefan Grzanek, Pawłowski Henryk, Caban Marceli, Erazin Juliusz.

Trzoch Stanisław przeszedł w swej pracy przez różne szczeble. Przez dłuższy okres był kierownikiem Fabryki Papieru w Piotrowicach. Awans ten uzyskał dzięki swym zdolnościom organizacyjnym oraz aktywności w akcji racjonalizatorstwa. Za swe usprawnienia, był kilkakrotnie premiowany. W roku bieżącym przeniesiony został na wyższe stanowisko do Jeleniogórskich Zakładów Papierniczych. Obecnie, zostaje dyrektorem technicznym Jeleniogórskich Zakładów Papierniczych.

Grzanek Stefan — syn łódzkiego robotnika, uzyskał możność awansu w Polsce dzięki nauce. Po ukończeniu kursu mistrzów papierniczych, pracował, jako majster w Fabryce Papieru w Dąbrowicy. Wyróżniony za ofiarną pracę i zdolność, został dyrektorem Fabryki Papieru w Piotrowicach (Jeleniogórskie Zakłady Papiernicze).

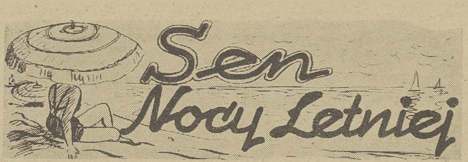
Pawłowski Henryk — już od wczesnego dzieciństwa musiał zarabiać na swe utrzymanie Od roku 1928 zatrudniony był kolejno przy różnych pracach w Pabianickiej Fabryce Papieru Od 1930 r. pracował jako robotnik przy maszynie papierniczej, aż do wybuchu wojny. W okresie okupacji nadal pracuje w swym zawodzie, w tej samej fabryce. Polska Ludowa udostępniła mu naukę. W roku 1945 ob. Pawłowski wstępuje do szkoły papierniczej i po dwóch latach nauki, zostaje majstrem zmianowym w Fabryce Pabianickiej. W r. 1948 awansuje na kierownika fabryki w Rudzie Pabianickiej. W roku bieżącym otrzymał odpowiedzialne stanowisko dyrektora fabryki w Myszkowie (Myszkowskie Zakłady Papiernicze), jednego z największych zakładów papierniczych w Polsce.

Caban Marceli — przedwojenny robotnik Fabryki Cegielskiego, po wojnie przechodzi do papiernictwa. Do roku 1949 był pracownikiem technicznym w Fabryce Kartonaży w Poznaniu. Ostatnio został kierownikiem Fabryki Torebek w Gorzowie (Poznańskie Zakłady Papiernicze).

Erazin Juliusz — jest typowym przykładem robotnika, który dzięki akcji współzawodnictwa pracy, uzyskał możność awansu. Pracował jako robotnik, później przodownik-brygadier w Fabryce Zeszytów we Wrocławiu. Dzięki zamiłowaniu do pracy i wielkiemu uspołecznieniu, zasłużył na wyróżnienie. W roku bieżącym został kierownikiem Fabryki Zeszytów w Brzegu.

W ostatnim kwartale bieżącego roku wysunięto 42 osoby, w tym 8 kobiet na stanowiska kierowników oddziałów oraz majstrów. Ogółem wysuniętych jest 327 osób na 30.000 zatrudnionych. W każdej niemal fabryce papierniczej, znajdziemy ludzi, którzy, dzięki socjalistycznemu stosunkowi do pracy, wybijają się na czoło, — ustrój demokracji ludowej zapewnia im możność stałego awansu.

W. ZAWISTOWSKA



W jasnej i schludnej izbie przedszkola fabrycznego zgrupowały się pod oknem cztery kobiety. Dwie z nich były w kombinezonach, a pozostałe, w strojach pracownic fabrycznych. Rozmawiały głośno, przy czym najmłodsza z wyglądu, toczyła spór z najstarszą wiekiem, na temat ostatniej punktacji w współzawodnictwie pracy.



— Dałabyś spokój, Ewka, zawzięta jesteś i zawsze chcesz być mądrzejsza — odezwała się jedna z przysłuchujących się.

— Otóż to — dziś jajo chce być mądrzejsze od kury — podchwyciła z zadowoleniem atakowana.

— Wiecie co, Antoniowa — 19 lat być jajkiem, to trochę zą długo, na pewno by się zaśmierdziało, a i Was za kurę nie uważam, bo na rosół będziecie za twarda, a na przodownicę, w sam raz.

— Daleko ci jeszcze do mnie — odburknęła Antoniowa.

— No, nie tak wiele — pobiliście mnie na 2,3% — a no, zobaczymy na końcu kwartału jak to będzie?

Do izby wszedł, z rozmachem drzwi otwierając, krępy, barczysty mężczyzna i u wejścia już odezwał się tubalnym głosem:

— Jak się macie, kobietki, No, widzę, wszystkie przyszły i są punktualne.

Bo spieszno nam do domu — dzieciaki czekają — roboty wiele, że hej — padła despotyczna odpowiedź z grupy kobiet.

— Kogo to chcecie nabierać, co? Mnie starego — Jakie dzieci, co za dzieci? Dzieci macie na koloniach. — Jedna Agnieszka,



co ma swego pędraka w kołysce, a Wy, Bednarkowa, samiście sobie winni, że swego Staśka na półkolonie nie dajecie.

— A jakże dam? Takie to chuchro — bez matki nie wytrzyma. —

— A odwalcież go od tej spódnicy — trzy lata ma, a że chuchro, to właśnie mu trza powietrza i dzieciaków do zabawy, a nie zamykać go w ciemnej izbie.

— Każdy ma swój rozum. Do Waszych dziecków się nie mieszam — i Wam do moich zasie..

Ee — bo to już odrazu z obrazą, — a od czego jesteś grupowy, co? Od tego, aby Wam poradzić. Nie chceta, to pocoście mnie wybierały?

— Słuchajcie, Urbanik — co macie powiedzieć, to mówcie — przecie zawezwaliście nas tu urzędowo — ucięła sprzeczkę Antoniowa.

— Toteż właśnie — ino czekam na inżyniera Huberta — bo to Wasza wspólna sprawa.

— Niby jaka? — zapytała Bednarkowa.

— Przecie wiecie, że macie jechać na wczasy.

— To i co z tego? — ciągnęła dalej nieprzejednana Bednarkowa — albo to mus? Właśnie, że nie pojadę — bo mi się nie chce.

— Mus nie mus — a mój obowiązek Was się zapytać — uspakajał Urbanik.

— Kto się tam chce w państwo bawić — to niech się bawi! — podtrzymała opór Antoniowa. Czterdzieści lat na żadnych tam wczasach nie byłam — to mi ich i teraz nie trzeba.

— Wstyd słuchać — takie babskie gadanie — wybuchnęła nagle Ewka. A cóż to — wczasy to kryminał czy kara? To po to bijemy się o swoje prawa, aby mówić, że to zabawa w państwo — jak Wam nie wstyd Antoniowo?

Ostry wzrok i zaróżowione policzki wskazywały, że Antoniowa nie pozostanie dłużną. Na szczęście roztwarły się nagle drzwi do klasy przedszkola. Wszedł inżynier Hubert, mężczyzna wysoki w średnim wieku, z młodą, przystojną małżonką.

— Cześć towarzyszkom! — przywitał obecnych. Przyszedłem z żoną, bo nie chciała wierzyć, że mam randkę z kobietami. No, teraz chyba uwierzysz? — zwrócił się z uśmiechem do małżonki.

Te słowa przywitalne wywołały wybuch szczerego śmiechu i wesoły nastrój.

— O jabym się zaraz odpłaciła — zawadiacko wtrąciła Ewka.

— Każdy mężczyzna jednakowy — z przekąsem dodała Bednarkowa.

— Już my się tam do Was weźmiemy — dorzuciła młoda Hubertowa.

— No, jakże tam, towarzyszu Urbanik — „jadziem" na wczasy czy nie „jadziem?" — naśladując gwarę, zagaił wesoło inżynier Hubert.

— Przecie, że tak, towarzyszu inżynierze — zebrałem Wam sekcję jak się patrzy. Dwie przodownice i dwie na chwał matki nasze fabryczne, a Wy sobie teraz dalej komenderujcie.

—No, to sobie użyję — wśród wesołego śmiechu wtrącił inżynier Hubert. A gdzie to nam dajecie skierowanie — co?

— Nad morze — do Międzyzdroju — tak było zaplanowane — objaśnił Urbanik.

— O jej! — to będzie cudownie — na murzynów się opalać będziemy! — z zachwytem wykrzyknęła Ewka.

— Nad morze? — westchnęła cicho i spokojnie Agnieszka — nigdym jeszcze morza nie widziała.

— Raz w piasek, raz do wody — to będzie raj! — dodawał zachęty inżynier Hubert — a wylegiwać się będziemy, jak te foki!

Antoniowa i Bednarkowa milczały, toczące wewnętrzną walkę — jechać czy nie jechać?

— Tak daleko — taka ciężka jazda — odezwała się wreszcie Antoniowa.

— Co też mówicie, towarzyszko Antoniowo, nie całe dziewięć godzin jazdy. Dla wczasowiczów są osobne wagony — nie wiecie o tym?



— No i zobaczyć można kawał Polski — i Poznań — i Starogard, a pewnie do Szczecina wstąpicie — wtrąciła Hubertowa, sekundując mężowi.

— Dobrze pani inżynierowej mówić, bo mąż jedzie — a ja z kim dziecko zostawię? — wtrąciła Bednarkowa

— Jak to? — nie macie przy kim? Ja mam tylko trzechletniego Jasia, to chętnie Waszego wezmę na te 14-cie dni — chłopcy się będą bawić — a już nie bójcie się, będę się nim opiekowała, jak swoim.

— O, to mi się podoba! — wykrzyknęła Ewka — to jest nasza kobieta — na prawdę nasza, jak się cieszę z tego — to mówiąc Ewka uścisnęła czule dłoń młodej Hubertowej.

— A gdzieżbym tam miała komu tyle kłopotu sprawić — wykształsiła z zażenowaniem Bednarkowa — przecie swoje też pomogą. Chyba go oddam do szwagierki.

— Albo to my nie swoi? — z wyrzutem odparł inżynier Hubert.

O, słuszna uwaga! — dobitnie podkreśliła Ewka.

— Nie o to chodzi — i przepraszam — ale chłopak nieśmiały, a szwagierka go bardzo lubi.

— Tak, to co innego — ale pozwólcie mi, że go zapoznam ze swoim Jasiem — i obydwóch chłopaków na spacer czasem wezmę.

— Gdzieżbym tam miała bronić — zaplątała się w mowie Bednarkowa.

— A ja i tak nie pojadę! — odezwała się Antoniowa — i pieniędzy na to człek nie ma, i w co się ubrać?

Ależ, matko — nad morzem będziecie się rozbierać, a nie ubierać! — krzykną Urbanik.

Zawtórował mu wybuch ogólnego śmiechu.

— Wstydzilibyście się! Stary, a takie rzeczy będzie tu wygadywał — odparowała Antoniowa, ale już z pogodnym obliczem.

— Jak to, jak to, Antoniowo — podjął inżynier Hubert — przecież widzieliśmy Was zeszłej niedzieli, z żoną, w Waszym stroju z tymi pięknymi koronkami i szytymi wzorami. Prawda, Aniu, zachwycaliśmy się, co?



— Napewno, piękniejszy od naszych sukien — dodała Ewka, zwracając się do Hubertowej.

— Ma się rozumieć — potwierdziła Hubertowa — ale mnie się zdaje, że tu o coś innego chodzi. My kobiety musimy mieć wszędzie swoją wyprawę — do roboty to, w domu co innego, a rozumie się, że na wczasy i to nad morze, trzeba się nie tyle wystroić, ile trzeba wiedzieć, co ze sobą wziąć.

— O to właśnie! — z ulgą dodała Bednarkowa.

— Więc ja Wam coś poradzę—wpadła w tok rozmowy rezolutnie Ewka. To nie męska sprawa i tylko nas obchodzi. Zejdziemy się razem, a pani inżynierowa też przyjdzie — i pogadamy, poradzimy, co i jak.—

— Brawo! Tak będzie najlepiej — dorzuciła Hubertowa.

— No to chyba pojedziemy? — zwróciła się Antoniowa z pytającym spojrzeniem na Bednarkową i Agnieszkę.

— Trzeba będzie spróbować—te wczasy — może to i dobre — zawsze raźniej będzie ze swoimi — zadecydowała Bednarkowa.

— Hurra! Hurra! Jedziemy nad morze! — nie tamując swej radości wykrzykiwała Ewka, ściskając swoją rywalkę Antoniową.

— A pan inżynier będzie naszym opiekunem! — dodała na zakończenie.

— Pod jednym warunkiem

— No ciekawam? — wyzywająco rzuciła Ewka.

— Że nie będziecie mnie tytułować inżynierem.

— A to dlaczego?

— Nie chcę być indorem, rozumiecie— a towarzyszem. Na wczasach mam być dla Was Józkiem — takim starszym — do posług: Józek! — bierz walizy! — Józek skocz po lemoniadę! — Józek, zanieś list na pocztę! — Józek choć z nami na plażę! oto mój warunek — zgoda?

— Zgoda, zgoda! — już my Was, inżynierze, pogonimy — zagłuszyła śmiech Ewka — wróci pan szczupły do żony, ale za to odmłodzony — dodała filuternie.

— Tylko nie zbałamućcie go — wesoło przekomarzała się Hubertowa.

— Co to, to nie! — zawyrokowała Antoniowa — a będziemy uważać, żeby zaś jaka obca się nie przystawiła.

— Masz babo placek! — wymyśliłem sobie kuratelę — dokończył inżynier Hubert.

— Towarzyszu inżynierze! — przerwał wesołe pogaduszki Urbanik — a zatem we wtorek o godzinie 3.30 odjazd ze stacji...

— We wtorek? — to znaczy za cztery dni — o jej! — czy wydążym? — tyle przygotowań! — wyrwała się Bednarkowa.

— Zdążymy, zdążymy, a zresztą będziemy sobie pomogać — uspokoiła Hubertowa.

— W takim razie —hajda do domu!— prać szorty! — krzyknęła na zakończenie Ewka.

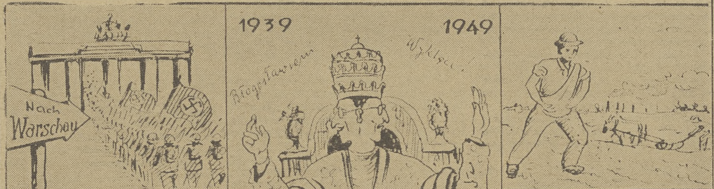
Całe towarzystwo pospieszyło ku wyjściu.

Ostatni wyszedł Urbanik, skręcając na drogę, wiodącą do hal fabrycznych. Po drodze mruczał do siebie:

— No to wszystko w porządku. Baby się przełamały — współpraca z inteligencją jest — a co najważniesze, to dobry klucz zmajstrowałem, jeden umysłowy i cztery fizyczne — a powiadają, że propaganda, to trudna rzecz...

Gem.

X LECIE POLITYKI WATYKANU



Wydawca. Zarząd Główny Zw Zaw Prac Chem. — Redaguje Kolegium — Adres Redakcji i Administracji: „Pracownik Chemiczny", Sosnowiec, ul. 3-go Maja Telefon 631-48 — Cena ogłoszeń 1 str. — 15 tys. zł ½ str. — 8 tys. zł. ¼ str. 5 tys zł. — Konto PKO — Katowice III. — 1447. Wydział Prasowy. — Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa", Katowice, ul. Sobieskiego 11. R — 019708.